P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — PONIEDZIAŁEK 8 GRUDNIA 1947 ROKU — NR. 336 (901)

Musimy dążyć do stworzenia

Zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej

Należy własny interes partyjny podporządkować interesom rozwoju Polski Ludowej

oświadcza tow. Wł. Gomułka-Wiesław, witając imieniem KC PPR Krajowy Zjazd ZWM-u



WIESŁAW

Zetwuemowcy!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiam Was serdecznie i witam gorąco I-szy Zjazd Waszego Związku, Zjazd najdzielniejszych reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej.

Zebraliście się tutaj w Stolicy naszej Ojczyzny, w sławnym i bohaterskim mieście, w którym przed pięciu laty powstała do życia Wasza Organizacja, **Związek Walki Młodych.** Zebraliście się, **jako przedstawiciele młodego pokolenia robotników, chłopów i inteligencji, oraz starszej młodzieży szkolnej, aby podsumować dotychczasowy dorobek Waszego Związku i wytyczyć dalszą drogę, po której prowadzicie młodzież zetwuemowską.**

Zebraliście się, **aby w nowych warunkach kontynuować wielkie dzieło tych, którzy zorganizowali Związek Walki Młodych i w metryce jego narodzin,** w pierwszej deklaracji programowej Waszego Związku krwią swoją wypisali zetwuemowski rodowód — **„ZRODZIŁ NAS CZYN".**

Te trzy proste słowa są chlubą ZWM-u, zamyka się w nich bohaterska epopea, jaką przeszedł on w okresie okupacji, zawierają one historię powstania Waszego Związku, który zrodził się z czynu walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą. Mówią one o tym, że **narodzinom Waszej Organizacji towarzyszyły salwy zetwuemowskich pistoletów i automatów, zetwuemowskie detonacje granatów i min kolejowych.** Czyn **ZWM** dokumentowały trupy niemieckie na ulicach Warszawy i na polach partyzanckich bitew, **świadczyła o nim obficie w walce z Niemcami przelana zetwuemowska krew, przelana dla spragnionej wolności ziemi polskiej.** I prawda to czysta jak czyste są łzy wylane nad mogiłami zetwuemowskich bohaterów, **poległych za Polskę, Wolność i Lud, że z czynu powstaliście, że czyn zbrojny pierwszych setek zetwuemowców towarzyszył narodzinom Waszego Związku, sięgającego dzisiaj trzystu tysięcy członków.**

Tak jak Związek Walki Młodych posiada wszystkie powody ku temu, by szczycić się metryką swoich urodzin — tak **Polska Partia Robotnicza ma wszystkie powody ku temu, by szczycić się Związkiem Walki Młodych.** Zetwuemowski czyn, zetwuemowska walka i zetwuemowska organizacja zrodziły się bowiem z czynu i walki Polskiej Partii Robotniczej. Ona to — Polska Partia Robotnicza, która pierwsza podjęła walkę zbrojną z hitlerowskim okupantem, powołała do życia Związek Walki Młodych, oddała mu swoich najdzielniejszych żołnierzy — **młodych peperowców i młodych gwardzistów, którzy wśród młodego pokolenia rozpalili płomienną żagiew walki o wyzwolenie Polski.**

Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że ZWM wywodzi się z peperowskiej rodziny, że powstał i wyrósł z jej pnia ideologiczno-politycznego, że jest z nią związany wszystkimi korzeniami.

W związku z tym rodowodem **ZWM-u** nasuwać się może pytanie: a czy **Związek Walki Młodych** jest partyjno-peperowską organizacją młodzieży?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczo i zdecydowanie przecząco.

Określenie takie byłoby fałszywe i niesłuszne, byłoby niezgodne z rzeczywistym obliczem **ZWM-u** i ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w stosunku do **ZWM-u,** oraz do zagadnienia organizacji młodego pokolenia w ogóle.

ZWM nie był, nie jest i nie może być partyjno-peperowską organizacją dlatego, że olbrzymia większość jego członków nie należy do Polskiej Partii Robotniczej, ani też Partia nasza nie stawia sobie zadania wprowadzenia wszystkich zetwuemowców do swoich szeregów.

W Związku Walki Młodych znajduje się pewien odsetek młodych peperowców. Dążymy do tego, aby odsetek ten powiększyć, aby najlepsi zetwuemowcy wstępowali w szeregi naszej Partii. Od partyjnych zetwuemowców wymagamy, aby pracą swoją w łonie ZWM-u zaskarbili sobie zaufanie wszystkich niepartyjnych członków ,aby wychowywali ich w duchu ideologii naszej Partii. **ZWM** jest nam najbliższą i najdroższą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Wierzymy, że w jego szeregach wychowa się nie mało przyszłych członków naszej Partii, że wyda on z siebie najlepszych peperowców, którzy staną się spadkobiercami sławnych tradycji naszej Partii, kontynuatorami naszego dzieła, którym stare pokolenie rewolucyjnych bojowników za sprawę Polski i ludu pracującego przekaże nasze chlubne i bohaterskie sztandary partyjne.

Wszystkie nici organizacyjne i powiązania ideologiczne, łączące Związek Walki Młodych z Polską Partią Robotniczą nie zmieniają niepartyjnego oblicza **ZWM-u. Należy tylko odróżnić bezpartyjność od apolityczności. ZWM** będąc niepartyjną organizacją młodzieży, jest jednak organizacją o charakterze politycznym. **Organizacja młodzieży robotniczo-chłopskiej i wogóle młodzieży pracującej, jaką jest ZWM,** nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otacza-

(Daszy ciąg na str. 5-ej)

Wysłannik USA

Dulles dyktuje Blumowi

jak złamać opór robotników francuskich

LONDYN (obsł. wł.). **Z Paryża donoszą, iż doradca ekonomiczny delegacji amerykańskiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Dulles, który przed kilkoma dniami przybył do Paryża, odbył w dniu wczorajszym konferencję z socjalistycznym sekretarzem CGT Leonem Jouhaux i z przywódcą partii socjalistycznej Leonem Blumem.**

Nie wydano żadnego komunikatu o przedmiocie rozmów, uważa się jednak za pewne, **że dotyczyły one sytuacji strajkowej we Francji i że Dulles udzielił Jouhaux i Blumowi pewnych rad w sprawie linii ich postępowania.**

W kołach paryskich zwracają uwagę na łączność między wizytą Dullesa w Paryżu, a oświalczeniem zastępcy sekretarza stanu Loretta **o wstrzymaniu pomocy dla krajów europejskich, w tym — i dla Francji o ile w krajach tych dojdzie do udziału komunistów w rządzie.**

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego **deputowani-komuniści wyrazili ostry protest przeciwko wizycie Dullesa, którą określił jako „niedopuszczalne wtrącanie się rządu Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Francji".**

Pomożemy bohaterskiemu ludowi Francji

Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce wystąpił ze szlachetną inicjatywą wszczęcia akcji materialnej i moralnej pomocy dla strajkujących robotników i pracowników Francji.

Od wielu dni miliony robotników i pracowników Francji trwają w ofiarnej i nieugiętej walce strajkowej w obronie warunków życia, wolności demokracji, tych niezbędnych warunków suwerenności narodowej i światowego pokoju.

Górnik i metalowiec, włókniarz i kolejarz, urzędnik i profesor — wszyscy ludzie pracy i postępu zjednoczyli się pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy, by wspólnymi siłami walczyć o życiowe minimum, o wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, by nie dopuścić do narzucenia sobie kagańcowej ustawy antyzwiązkowej, stanowiącej zamach reakcyjny na prawa klasy robotniczej.

Bohaterski robotnik francuski, wspaniały lud francuski niejednokrotnie na przestrzeni wielu dziesiątków lat stawał po stronie narodu polskiego, niejednokrotnie bronił naszych praw do niepodległości i wolności przeciw reakcyjnemu przymierzu burżuazji, carów, cesarzy i królów.

Kiedy więc dzisiaj klasa robotnicza Francji znowu walczy na wysuniętym szańcu przeciw międzynarodowej i własnej reakcji, o wolność, demokrację, o pokój i sprawiedliwość społeczną, kiedy zmaga się o powszedni chleb, o godziwy zarobek za swoją pracę — zwracamy się do wszystkich ludzi pracy w Polsce o udzielenie powszechnej i niezwłocznej pomocy strajkującym robotnikom i pracownikom Francij, ich żonom i dzieciom. Każda udzielona złotówka pomocy, każda uchwalona rezolucja solidarnościowa — to cios we wrogów klasy robotniczej, to zachęta o poparcie dla słusznej sprawy francuskiego proletariatu.

Wszyscy na pomoc strajkującym robotnikom Francji!

Niech żyje zwycięska walka klasy robotniczej Francji!

Niech żyje Generalna Konfederacja Pracy!

Niech żyje solidarność polskiego i francuskiego świata pracy!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET POMOCY STRAJKUJĄCYM WE FRANCJI

W niedzielę, dn. 7.12 br. o godz. 10-ej w sali kina „Bałtyk", ul. Narutowicza 20 odbędzie się

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR

poświęcone

PIERWSZEJ ROCZNICY ZAWARCIA UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA i WSPÓŁPRACY PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej — **Komitety Łódzki i Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej**

Po zebraniu zostanie wyświetlony film pt. **„LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ"**

O godz. 16,30 w salach Urzędu Wojewódzkiego, ul. Ogrodowa 15 odbędzie się dla uczestników zebrania **„PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE"** połączony z **zabawą taneczną.**

Depesze Zjazdu Włókniarzy

DO PREZYDENTA BIERUTA.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
OB. BOLESŁAW BIERUT —
Warszawa — Belweder.

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i uznania za wytrwały trud w kierowaniu naszym odrodzonym Państwem.

W imieniu 200.000-ej rzeszy włókniarzy zapewniamy Cię, że włókniarze polscy zwiększać będą stale swój udział w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, w dobrze zrozumianym interesie Demokratycznej Ludowej Polski.

DO PREMIERA CYRANKIEWICZA

Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
OB. JÓZEF CYRANKIEWICZ — Warszawa

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce wyraża całkowite poparcie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki Rządu Polskiego.

Polityka ta jest całkowicie zgodna z interesem polskiej klasy robotniczej, jest wyrazem dążenia całego narodu polskiego do utrzymania niepodzielnego pokoju i zacieśnienia demokratycznej współpracy narodów.

Bezczelne wyznanie Mikołajczyka

Interes Anglosasów był dla niego świętszym, niż interes Ojczyzny

LONDYN (PAP). B. dyplomata brytyjski L. W. Carruthers oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland" Stewarta Valdara kopię listu, który **otrzymał od Mikołajczyka już po po jego ucieczce z Polski.**

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a stwierdza wyraźnie, że **zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.**

Oto tekst listu Mikołajczyka do Carruthersa w dosłownym tłumaczeniu:

„Kenton, 22 listopada 1947 roku.

Szanowny Panie! Dziękuję panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał pan już moje oświadczenie w sprawie listu sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 roku do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera.

Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. **Tym niemniej był to dokument tajny i dla tego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu jego królewskiej mości.** Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści tego pisma. Łączę wyrazy poważania,

(—) Stanisław Mikołajczyk".

W liście, załączonym do redaktora „New Poland", p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi i podobno ma zamiar wydać książkę o Polsce, stwierdza, że pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu jego królewskiej mości na granicę Polski nad Odrą, lecz również **wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na Wielką Brytanię obowiązek, z którego nie może się wycofać bez poważnej ujmy dla swego honoru.** Niestety — podkreśla Carruthers, — **Wielka Brytania raz już postąpiła w ten sposób, gwałcąc w marcu 1936 r. zobowiązania, wypływające z paktu lokarneńskiego odnośnie Nadrenii, na mocy którego winna była ona traktować wszelkie „jawne pogwałcenie" przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, jako „casus belli". Niedotrzymanie wówczas słowa przez Wielką Brytanię stało się przyczyną drugiej wojny światowej.**

Niezagwarantowanie przez Wielką Brytanię nowej granicy polskiej na zachodzie, zdaniem autora listu, może stać się również przyczyną trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzchni ziemi Wielkej Brytanii.

Krytykując ostro fultońskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem: **„pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość iż rząd brytyjski, na którego czele stal wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słuszne i sam je popierał.** Słowa Churchilla, poświęcone tej sprawie w Fulton, uważać należy zatym za **cyniczne** i perfidne posunięcie wobec sojusznika. Słowa te nabierają szczególnego posmaku w świetle wyraźnego **zobowiązania Mikołajczyka do utrzymania treści listu Cadogana w tajemnicy,** wskutek czego rząd Polski **nie mógł publicznie zaprotestować przeciwko tej zdradzie".**

Podkreślając, że odmowa zagwarantowania granicy nad Odrą, podyktowana jest pewnymi względami politycznymi, **Carruthers przypomina, że to właśnie Churchill w Poczdamie upoważnił rząd Polski do wysiedlenia ludności niemieckiej z dzielnic nadodrzańskich w celu osiedlenia tam ludności polskiej.**

Wkroczenie na drogę polityczną, zaleconą przez Churchilla w Fulton, byłoby skierowane przede wszystkim przeciwko nowym osiedleńcom polskim, którzy stanęliby przed alternatywą porzucenia swych gospodarstw i powrotu na dawne ziemie polskie, bądź też pędzenia żywota niewolników w kraju, hołdującym zasadom „herrenvolku".

Ponadto polityka zalecona przez Churchilla przyczyniłaby się niewątpliwie do **rychłego wzrostu potencjału przemysłowego Niemiec, oraz do wznowienia agresji przeciwko Polsce.**

Nie ulega wątpliwości — stwierdza p. Carruthers, że **Odra stanowi jedyną granicę, którą Polacy byliby w stanie obronić przeciwko niemieckiemu „parciu na wschód".**

Szczytem cynizmu politycznego — zaznacza dalej autor listu — są próby pewnych osób powiązania brytyjskiej racji stanu, a zwłaszcza stosunku do Europy wschodniej, **z zasadami wiary chrześcijańskiej. Osoby te winny uznać wiążącą siłę naszych gwarancji granicy na Odrze.**

Lista ofiar
na pomoc strajkującym Francuzom

Na wezwanie Centralnego Komitetu Pomocy, strajkującym robotnikom francuskim — delgacje włókniarzy z terenu całego kraju zadeklarowały pierwsze składki:

Oddział Łódź Nr. 1 — 500.000 zł., OKZZ — 50.000 zł., Oddział nr. 2 Łódź — 50.000 zł., Oddział Zielona Góra — 20.000 zł., Oddział Bielawa — 100.000 zł., Oddział Kamienna Góra — 100.000 zł., Oddział Prudnik 50.000 zł.. Oddział Warszawa — 20.000 zł., Oddział Bielsko 100.000 zł., Oddział Żyrardów — 50.000 zł., Fabryka Filcu (Mikołajczyk) — 10.000 zł., Oddział Kalisz — 50.000 zł., Oddział Konstantynów — 20.000 zł., Oddział Żydowin — 20.000 zł., Oddział Zgierz — 50.000 zł., Oddział Krosno — 20.000 zł., Oddział Ozorków — 25.000 zł., Oddział Lubań — 50.000 zł., Oddział Sosnowiec — 20.000 zł., PZPB Nr. 3 — 50.000 zł., Oddział Legnica — 30.000 zł., Kombinat Nr. 2 łystok — 20.000 zł., Oddział Tomaszów — 80 tys. zł., Oddział Aleksandrów — 20.000 zł., Oddział Lignica — 30.000 zł., Kombinat Nr. 2 10.000 zł., PZPL Nr. 4 Odra — 10.000 zł.

Ogólna suma składek wynosi 2.730.000 zł.

Schuman pracuje na de Gaulle'a

Francuska klasa robotn'cza zwycięży i Francja zostanie republikańską — oświadczył Jacques Duclos na Zgromadzeniu Narodowym w Paryżu

PARYŻ PAP. Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego minister pracy Daniel Mayer (socjalista) zabrał głos w sprawie sytuacji strajkowej we Francji, oświadczając, że pogłoski jakoby nastąpiło zerwanie rokowań między ministerstwem pracy i CGT — nie są ścisłe.

Pozostają dwa punkty, w których nie osiągnięto porozumienia:

1) rząd odmawia przyznania zapłaty za godziny strajku i

2) dotyczący zapewnienia placom realnej siły nabywczej (punkt ten min. Mayer w swoim przemówieniu pominął milczeniem).

Deputowany komunistyczny Croizat zapytał czemu rząd tak stanowczo przeciwstawia się żądaniom robotników w sprawie rewizji płac co trzy miesiące? Dlatego, że **rząd wie bardzo dobrze iż jego polityka prowadzi w sposób nieunikniony do zwyżki cen, która redukuje zarobki robotnicze.** Mówca ostro napiętnował przemoc i represje rządu w stosunku do klasy robotniczej. **„Nie tędy prowadzi droga obrony ustroju republikańskiego przed władzą jednostki** — powiedział Croizat. **Cokolwiek by się powiedziało, rząd mając do wyboru między polityką rokowań, i polityką siły — wybrał ku swej hańbie tę drugą.** Jeżeli rząd zadośćuczyni żądaniom robotniczym — wszystko powróci do stanu normalnego".

Następnie zabrał głos **deputowany Duclos** który oświadczył m. in.: **„skoro mamy na ławach rządowych obu Mayerów** (Daniela Mayera ministra pracy i Rene Mayera min. finansów) — a obaj nas interesują, pragnę podkreślić, że w interesie klasy robotniczej leży, aby kwestia płac nie wypłynęła znowu, gdy ceny wzrosną. Rząd przez swą politykę antyrobotniczą toruje drogę władzy osobistej. Generał de Gaulle mówi napewno, zacierając dłonie: **„dobrze na mnie pracują".** Lecz klasa robotnicza jest silniejsza, niż wam się zdaje, **zagrodzi wam ona drogę i Francja pozostanie republikańską nie dzięki wam, ale przeciw wam".**

W końcu debaty minister finansów Rene Mayer oświadczył, że po naradzie ze wszystkimi organizacjami świata pracy, rząd wysunie propozycje, obejmujące całokształt problemu płac i cen.

Depesze Zjazdu Włókniarzy

ŁOUIS SAILLANT — PARYŻ.

Obradujący w Łodzi II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników w Polsce, reprezentujący 250 tysięczną rzeszę włókniarzy polskich, przesyła Światowej Federacji Związków Zawodowych serdeczne pozdrowienia i życzenia rozwoju, wzrostu znaczenia i dalszego scementowania jedności międzynarodowego ruchu zawodowego.

W obliczu ofensywy międzynarodowego imperializmu na całość światowego ruchu zawodowego II (XII) Krajowy Zjazd Włókniarzy Polskich wyraża uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za jej walkę o utrzymanie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Równocześnie Krajowy Zjazd Włókniarzy zwraca się z apelem do Rządu Polskiego o udzielenie poparcia Światowej Federacji Związków Zawodowych w jej żądaniu uzyskania przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

* * *

GENERALNA KONFEDERACJA PRACY CGT — W PARYŻU

Obradujący II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Włókniarzy w Polsce przesyła klasie robotniczej Francji, francuskiemu ruchowi zawodowemu a w szczególności włókniarzom francuskim — braterskie pozdrowienia i wyrazy uznania dla ich bohaterskiej walki, prowadzonej w obronie praw i interesów klasy robotniczej.

Walka, jaką toczy proletariat francuski, jest również walką polskich robotników, jest walką klasy robotniczej całego świata.

Deklarujemy pomoc materialną i moralną dla bohaterskich związkowców francuskich w ich walce z rodzimą reakcją i składamy hołd postawie naszej bratniej organizacji francuskiej.

Niech żyje proletariat francuski!

Niech żyje zwycięstwo związkowców francuskich!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Paul Eluard w Łodzi

Na zaproszenie Zw. Zaw. Literatów Polskich przybywa dziś do Łodzi najwybitniejszy poeta francuski Paul Pluard.

Paul Eluard zostanie powitany w godzinach popołudniowych w salonach Grand Hotelu przez członków Zw. Literatów Polskich oraz T-wa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

We wtorek, o godz. 17-ej w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza Eluard wygłosi odczyt pt. Umysłowy Ruch Oporu we Francji — „Le Mouvement de Resistance Intellectuelle en France".

Wstęp bezpłatny.

Ś. † P.

MORAWEK WACŁAW

Długoletni Pracownik Zakładów Przemysłowych St. Weigt, w Łodzi
zmarł dn. 5 grudnia 1947 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga
Zakłady Przemysłowe St. Weigt
Łódz. Zjednoczenia Przem. Maszyn Rolniczych



45

Przeprowadzić szczęśliwie sprawę Leontiewa do końca — w chwili obecnej oznacza więcej, niż stworzvć całą sieć agentury. Słyszeliście pewnie dużo o tej sprawie? Właśnie po to tu przyjechałem. A więc — podajmy sobie ręce. Dobrze? — Petronescu wyciągnął rękę do starego szpiega.

Kraschke wahał się sekundę, a potym nagłym ruchem uścisnął rękę Petronescu.

— A więc — zgoda i sojusz — zawyrokował przebiegły „Rumun". — Muszę jeszcze tylko dodać, że „w domu" dano mi do zrozumienia, że w razie wygranej czeka nas, to znaczy was i mnie, pułkowniku, conajmniej krzyż z dębowymi liśćmi...

— A w razie przegranej? — uśmiechnął się Kraschke.

— W razie przegranej — z naciskiem powtórzył Petronescu, patrząc mu wprost w oczy — w razie przegranej czeka... — nagle urwał i zrobił jakiś nieokreślony gest w powietrzu, dodając cicho — musimy natychmiast stawić się celem wyjaśnienia sprawy do Himmlera....

— Aż tak? — zdziwił się nieprzyjemnie Kraschke.

— Aż tak, pułkowniku, — skinął głową znacząco Petronescu i dodał innym tonem, — a teraz przyjemności na bok, przejdziemy do sprawy.

— Słucham pana, panie Petronescu.

— W obecnym stadium sprawa Leontiewa wygląda tak, że o ile nie skorzystamy z jego pobytu na froncie, i to w dodatku w bezpośredniej bliskości od waszego odcinka, to już chyba nigdy nie dostaniemy go w nasze ręce. Zajmę się tym osobiście. Ale do tego są mi potrzebni wasi ludzie. Z różnych wariantów — wybrałem najryzykowniejszy. Mianowicie — wariant „delegacji..."

— To znaczy? — zapytał cicho Kraschke, kreśląc coś ołówkiem na papierku, leżącym przed nim na biurku.

— To znaczy, że w najbliższym czasie, na odcinku frontowym, gdzie przebywa obecnie Leontiew, zjawi się delegacja, przysłana przez prowincjonalne organizacje partyjne na front z podarunkami dla żołnierzy. Jest to bardzo rozpowszechnione w tej chwili w Związku Radzieckim. Delegacja obdarzy podarunkami żołnierzy i wyjedzie z powrotem. Ale, oczywiście, nie sama...

— Ależ w takim wypadku, pewnie władze centralne zawiadamiają uprzednio dany odcinek frontowy o przybyciu takiej delegacji? — zapytał Kraschke.

— Dowództwo danego odcinka frontowego już dostało takie zawiadomienie od władz centralnych — spokojnie odpowiedział Petronescu, — wszystko jest w porządku, pułkowniku. Dowództwo wie, że delegacja przybywa jutro o świcie i zabawi za zezwoleniem i zgodą dowódcy armii oraz władz centralnych na przednich pozycjach kilka godzin... Sądzę, że to wystarczy dla rozdania przywiezionych prezentów — uśmiechnął się filuternie „Rumun".

— Gratuluję panu, panie Petronescu. Pan jest zawsze przewidujący — skrzywił się w uśmiechu Kraschke.

— Dziękuję, pułkowniku — odpowiedział Petronescu. — Jestem po prostu pańskim uczniem...

— Kto wchodzi w skład delegacji? — rzeczowo zapytał Kraschke.

Petronescu na chwilę zamilkł. Wyjął notes, spojrzał na niego i odpowiedział:

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Pod znakiem ogólnokrajowego zjazdu włókniarzy







Z Łodzi i okręgu łódzkiego, z Bielska i Białegostoku, z Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Bielawy i wogóle ze wszystkich ośrodków włókienniczych w Polsce zjechali się delegaci Związku Zawodowgo Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego na drugi w okresie powojennm Ogólnokrajowy Zjazd Włókniarzy.

„Sejmowi polskiego włókna" winszujemy dotychczasowych wspaniałych sukcesów i życzymy najowocniejszych obrad w interesie własnym i całej Polski.

(Na zdjęciach: popularny „szef łódzkiego włókna", tow. Burski (w środku) oraz niektórzy reprezentanci łódzkiego przemysłu włókienniczego (od lewej): Mikulski Józef, Lipińska Halina, Rybakowa Helena i młodziutki tow. Skiba.)

Nasze hasło: Walka, Nauka i Praca!




Wczoraj, 6.12 b.r. rozpoczął w Warszawie swe obrady I Krajowy Zjazd Związków Walki Młodych. W Zjeździe tym bierze udział 1300 delegatów z całego kraju, z miast i wsi, delegacje organizacji młodzieżowych OMTUR, „Wici", ZHP i MD oraz liczne delegacje młodzieżowe z zagranicy.

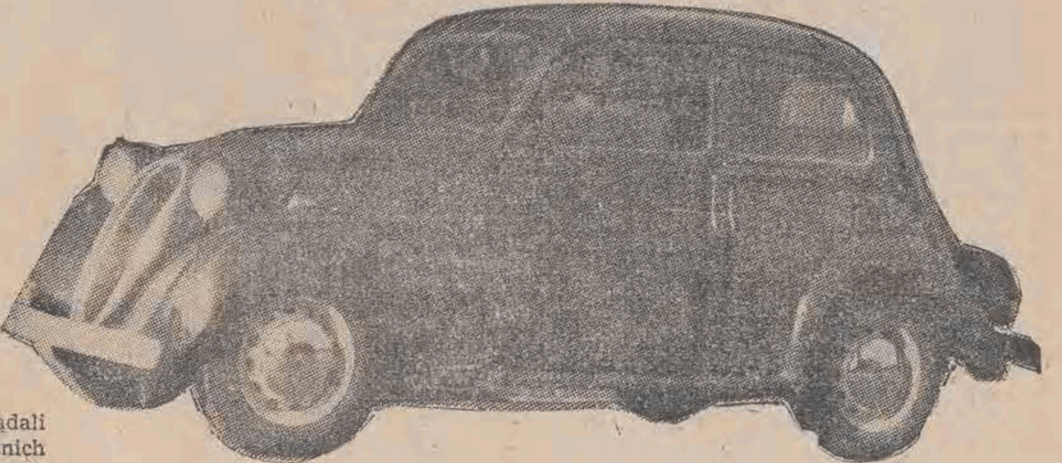
Zadaniem Zjazdu jest podsumowanie dotychczasowych osiągnięć organizacyjnych, wypracowanie nowych form i metod wychowawczych, zreasumowanie wyników osiągniętych na polu młodzieżowego wyścigu pracy oraz przedyskutowanie sposobów ideowego pogłębienia tego ruchu i rozszerzenia go na drobne placówki miejskie i wieś.

„Ostatnie koty za płoty"



Takich widoków już nie będziemy oglądali w roku 1948 (Na zdjęciu jeden z ostatnich transportów niemieckich do „Vaterlandu".

Samochód za sto złotych



Można wygrać, kupując los Wielkiej Ogólno-polskiej Loterii Fantowej Polskiego Związku Zachodniego (Oddział w Łodzi: Al. Kościuszki 85).

Zapamiętajcie te twarze!



Z lewej — „republikanin" amerykański, senator A. H. Vandenberg, z prawej — „demokrata" amerykański, minister W. A. Harriman. Obaj „sławni" z tego, że nienawidzą pokoju a kochają... Grossdeutschland.



Seelbo (włoski min. spraw wewnętrznych) „wie co robi".: wbrew woli oburzonej ludności — proteguje faszystów!

Krew płynie w Palestynie...



W. Brytania „nie może" jakoś zrezygnować z Palestyny. Chce się nadal „opiekować", Nic dziwnego, że krew się leje...

LITERATURA i ŻYCIE

Prof. Juliusz Saloni

STANISŁAW WYSPIAŃSKI



W listopadzie roku bieżącego upłynęło lat pięćdziesiąt od pojawienia się w druku *Legendy*, pierwszego dramatu, Stanisława Wyspiańskiego, lat czterdzieści od chwili jego śmierci. Przez ostatnie pokolenie, skazane na życie w niewoli, pasowany został Wyspiański na wieszcza narodowego, na tej pozycji utrzymał się w okresie dwudziestolecia Polski niepodległej. Dziś, w Polsce odrodzonej oczekuje jeszcze ciągle na pełną charakterystykę i ocenę twórczości.

Wielkość Wyspiańskiego jako poety (wszak był też nieprzeciętnym malarzem), gruntowała się na dwóch podstawach: pierwszą jest *artyzm* jego dzieł, artyzm swoisty, nie mający poprzedników ani następców; drugą *stanowisko narodowe*, poczucie odpowiedzialności za reprezentowaną ideologię i dążność do kształtowania według niej opinii publicznej.

Postawa artystyczna wyraziła się najdobitniej w dramatach Wyspiańskiego. Liryka i poematy nie były odpowiednim polem wykazania całej siły poetyckiej. Przede wszystkim bowiem łamie się Wyspiański ze słowem, którego do końca życia nie potrafił uczynić posłusznym sobie narzędziem, a w liryce słowo przecież jest elementem najważniejszym. Po wtóre wyobraźnia twórcza Wyspiańskiego jest nacechowana wybitnie plastycznością, która nie może wydobyć się w wypowiedzi lirycznej; dramat natomiast, operujący obrazem, pozwala na wyładowanie nagromadzonego materiału plastycznego i rozwinięcia go w scenach, gdzie dekoracja, światło, postać, jej gest i ruch odgrywają pierwszorzędną rolę.

«BUDZENIE TRWOGI I WSPÓŁCZUCIA»

Dramat Wyspiańskiego odznacza się zawsze ogromnym napięciem, skupionym na sprawie reprezentowanej, rzadziej na człowieku. Postawiwszy sobie jako naczelny postulat budzenie trwogi i współczucia, poeta przeprowadza akcję głównie pod kątem nastroju, poświęcając mu niejednokrotnie konstrukcję dramatyczną.

Źródłem budzenia nastroju jest przede wszystkim przyroda, stanowiąca istotne współdziałające tło. Łączy się to najczęściej z wiarą poety w mistyczny związek zachodzący między życiem przyrody a działaniem człowieka. Nie ma zarodów życia i powodzenia np. czyn związany z jesienią, kiedy obumiera przyroda; zmartwychwstania może dokonać się tylko wiosną, kiedy i w naturze wszystko budzi się do życia. Ponieważ dramaty Wyspiańskiego mają wybitnie charakter tragiczny, wobec tego akcja dramatów odbywa się w lwiej części o zmroku lub w nocy, gdy ciemność jest tłem dziejącej się okropności.. Czynom potężnym czy groźnym towarzyszy burza, pioruny i błyskawice; od ciemnej czeluści odbija się krwawo blask ognia. Scenom sennym, powolnym przyświeca martwy blask księżyca.

Na tym tle rozgrywają się fakty zwyczajne ponure, niezupełnie jasne i wyraźne, budzące niepokój przez samą swą nieokreśloność. W duszy widza budzi się już na podstawie ekspozycji dręczące pytanie: „Co będzie?" Zawiązek akcji przechodzi w cały szereg scen i obrazów przeciągających rozwiązanie, z czym często łączy się udręka osoby dramatycznej. Nad sceną unosi się tchnienie śmierci albo konieczność życia dalszego, gorszego, cięższego niż śmierć. Nieubłagana klątwa winy, przytłacza człowieka. Przeznaczenie rządzi jego sprawami.

«SYMBOLIKA WYSPIAŃSKIEGO»

Drugą cechą dramaturgii Wyspiańskiego jest posługiwanie się symbolem dla celów ekspresji literackiej.

Myśl, uczucie, nastrój zostaje wyrażony w formie dotykalnego, konkretnego przedmiotu.

Symbolika Wyspiańskiego zaznacza się jednak nawet na terenie literatury europejskiej jako symbolika niezwykła, zupełnie oryginalna, nieprzęciętnie śmiała. Elementy najróżnorodniejsze splątają się w niej i łączą w niespodziewane konstelacje. Wawel przeistacza się w Troję, Warszawa staje się polem zapasów Aresa i Pallady, Troja miejscem harców krakowskiego lajkonika, do kopuły kościoła świętego Piotra w Rzymie wjeżdża Mendog na koniu.

Z wyobraźni twórczej snuje poeta szereg scen mitologicznych, ludzi, bogów; ożywają posągi i kształtują wątek dramatów, z arrasów schodzą postacie i zaczynają żyć w charakterach, jakie im nadał artysta. Ten sposób wyrażania jest bez precedensów, jest zarazem nie do naśladowania. Podstawy jego tkwią głęboko w niezwykłej psychice twórczej autora. Ta cecha przenosi się i na dalsze elementy twórczości święcąc tryumfy w metaforyce, w obrazowaniu językowym.

Trzecią cechą swoistego artyzmu Wyspiańskiego jest niezwykłość strukturalna jego dramatów. Wychodził poeta od tragedii antycznej, której jednak nie przeszczepił żywcem do teatru polskiego, ale poszukiwał nowych form łączenia antycznej budowy z impresjonistyczną nastrojowością. Z tych poszukiwań wywodzi się nie tylko na klasycznych motywach oparty *Maleager* czy *Protesilas* i *Laodamia*, ale także z przeszłości polskiej zaczerpnięty *Bolesław Śmiały*, *Warszawianka* i *Lelewel*, nowoczesna chłopska *Klątwa* i *Sędziowie*. Temat jest obojętny — rozwiązanie jest jednakowo oryginalne, niezwykłe.

Obok zwartych klasycznych form zjawia się również u Wyspiańskiego struktura rozwichrzona, luźna konstrukcja narastających scen. Ale i w nich odkryć się daje w głębi po bacznej obserwacji surowy szkielet tragedii greckiej, stanowiący główny wątek, około którego grupują się epizodyczne sceny. Typowym przedstawicielem takiej bogatej architektoniki jest *Noc listopadowa*.

«ORYGINALNE STRUKTURY KOMPOZYCYJNE»

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj kompozycji Wyspiańskiego to zupełnie *oryginalne struktury*, stanowiące rewelacyjne odkrycia czy wynalazki autora. Któż mógł zużytkować dla celów poważnego dramatu technikę kukiełkową szopki krakowskiej tak, jak to zostało przeprowadzone w *Weselu*. Pokazywano, od Szekspira poczynając, teatr na scenie, ale Wyspiański uczynił bohaterem *Wyzwolenia teatr na teatrze*. Akcja *Akropolis* toczy się cała pośród pomników i dzieł sztuki nagromadzonych w katedrze Wawelskiej. Koncepcje takie już nie zadziwiają, ale oszałamiają widza czy czytelnika. Przez długi czas fantazja jego nie nadąża za wizją autora; dzieje się to dopiero po obyciu się, przyzwyczajeniu do niezwykłości pomysłu.

W zakresie *problematyki narodowej* jądrem zagadnienia jest aktualny stan ideologii w społeczeństwie polskim na przełomie XIX i XX wieku. Straszliwa jest dla Wyspiańskiego świadomość, że skutkiem długiej niewoli psychika polska uległa rozkładowi; odbyło się już i stało faktem przystosowanie się do warunków życia niewolnego, niezdolnego do pełnego wżywania się tak, jak to dyktuje naturalny tok życia wolnych narodów, dla których wszystko praca, zabawa, obowiązki dnia codziennego są tylko cząstką nieskrępowanego życia. Polska wprowadziła podział: dzień codzienny to krążenie w sferze narzuconych spraw, interesów, potrzeb, obcych istocie spraw narodowych; dzień świąteczny zaś to uroczyste chwile poświęcenia myśli i uczucia temu, co stać by się powinno kategorycznym nakazem dla każdego Polaka — chwile rocznic i wspominków narodowych, obchodów i pochodów odbywających się za pozwoleniem władz krakowskich starostów, przez cesarza austriackiego wyznaczonych. Chwile, gdy się stoi w kontuszu i przy karabeli, gdy banderie krakusów w pochodzie realizują wszelkie hasła zjednoczenia, głoszone przez romantyków. Chwile kiedy zakłamanie święci tryumf nad pozytywną oceną sił w narodzie — kiedy poza poetycka przezwycięża istotne zrozumienie, że bez wciągnięcia w akcję wszystkich sil narodu zmartwychwstanie jest i pozostanie mrzonką.

«IDEOLOGIA NARODOWA»

Wyspiański nie nawiązywał bezpośrednio w swojej *ideologii narodowej* do idealizmu romantycznego. Był dzieckiem swojej epoki — wchłonął w siebie i przerobił na prawdę własnego serca całą tendencję krytyczną Szujskiego — raz jeszcze poddał rozumowanemu oglądowi przeszłość narodową. Na tym tle budował swój pogląd na sprawę polską.

Nie wolno, aby naród przeżywał swoją *treść narodowego bytu* przy trumniskach przeszłości — nie wolno, by snuł pragnienia wolnościowe u grobów wawelskich — nie wolno, by się dążność do narodowego wolnego istnnienia wyładowała w bladze i szychu chłopomańskiej mody. To wszystko trzeba przekształcić w istotną treść życia narodowego, w bohaterstwo dnia codziennego. Dopóki człowiek Polski nie uczuje się wolny, naprawdę wolny dopóki pod kątem tej naczelnej zasady nie zacznie kształtować swego życia — dopóty niepodległość pozostanie marzeniem.

Pod tym kątem widzenia musi Polska przekształcić wszystko: hasła, obyczaje, zwyczaje, odruchy. I nie wolno jej już do przekleństwa dawności powrócić. Świętość zachować, jeżeli jest świętością — ale legendy, wizje, marzenia mistyczne, ukute dla krzepienia serc zwalić i podeptać: Stąd walka z Mickiewiczem — nie Mickiewiczem, faktem historycznym niezaprzeczenie wielkim i potężnym, — ale z Mickiewiczem sfałszowanym takim, jakim się ostał w zabrązowanej staturze posągów, — Mickiewiczem - legendą sprodukowanym przez skłonność polską do beatyfikacji wzniosłości, która jednak z tamtym autorem *Dziadów* nic wspólnego mieć nie może.

«WOLNOŚĆ — JAKO DROGOWSKAZ»

Walka z Mickiewiczem-geniuszem śpiżowym z cokołu, pomnika na rynku krakowskim to tylko początek, to tylko punkt wyjścia. Bo w dalszym ciągu przodownictwo narodowe to pokazanie wszystkich dalszych kłamstw i zakłamań, to odkrywanie jednej bolączki za drugą, to sarkastyczne obnażanie wszystkiego, co stanowiło dotychczas sfałszowaną ewangelię życia narodowego. To chłosta niemiłosierna dla wszystkich, co uważali, że wzięciem udziału w pochodzie trzeciomajowym okupują oszustwa narodowego życia.

Nie w grobach wasza prawda — nie w obchodach żałobnych istota życia niepodległego duchowo narodu. Na patetycznych mówcach okolicznościowych świąt narodowych — młot, ciężki młot potępiającego skowania. Naród się musi ujrzeć wolnym — wolność ma być wyznacznikiem jego postępowania — *drogowskazem jego wędrówek*.

Tej postawie zawdzięcza Wyspiański swe wyjątkowe stanowisko: był kontynuatorem trzech wieszczów — nie będąc ich naśladowcą. Ażeby wystąpić na piedestał przez nich zdobyty musiał z nimi walczyć; musiał walczyć z legendą mesjanizmu polskiego, musiał przezwyciężyć tych, których synem był jako poeta.

Dziś patrzymy na Wyspiańskiego, jak na przeszłość patrzeć należy — bez zaprzeczenia jej wartości historycznej, ale z uwzględnieniem stosowalności jego sztuki dla chwili obecnej. Niezaprzeczoną taką wartością jest i pozostanie troska Wyspiańskiego o najistotniejsze treści narodowe: wolność i godność i walka o nie w chwilach najcięższych niewoli i poniżenia oraz surowa ale sprawiedliwa ocena charakteru narodowego. Brakiem natomiast jest niezrozumienie jednej z istotnych przyczyn naszych klęsk: fałszywej organizacji społecznej. Z podziwem patrzymy na wspaniałość dzieła Wyspiańskiego, na olbrzymi rozmach twórczy, ale jego rozumienie sztuki dziś nas nie porywa: zbyt dalecy jesteśmy od sfer nadzmysłowych, od świata ułud i marzeń, albowiem dobrze wiemy o tym, że *postulatem naczelnym życia narodowego jest: twardo na ziemi stać!*

Stanisław Wyspiański

*

I ciągle widzę ich twarze,
ustawnie w oczy ich patrzę —
ich niema — myślę i marzę,
widzę ich w duszy teatrze.

Teatr mój widzę ogromny,
wielkie powietrzne przestrzenie,
ludzie je pełnią i cienie,
ja jestem grze ich przytomny.

Jak sztuka jest sztuką moją,
melodię słyszę choralną,
jak rosną w burzę nawalną,
w gromy i wichry się zbroją,

W gromach i wichrze szaleją
i gasną w gromach i wichrze, —
w mroku mdlejące i cichsze, —
już ledwie, ledwie widnieją —

znów wstają — wracają ogromne
olbrzymie, żyjące — przytomne.

Grają — tragedię zwąd duszy
w tragicznym teatru skłonie,
żar święty w trójnogach płonie,
i flet zawodzi pastuszy.

Ja słucham, słucham i patrzę, —
poznaję — znane mi twarze, —
ich niema — myślę i marzę,
widzę ich w duszy teatrze!

* * *

Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele
podłość paść musi, jak szkodliwe ziele,
które z korzeniem z grudy się wyrywa,
Niech własnym mianem każdy się nazywa.

O żądłach łódzkiej „Osy"

Pierwszy, inauguracyjny program teatrzyku „Osa" świadczy niewątpliwie o tym, że zespół artystyczny „Osy" odnosi się poważnie do swoich zadań. Oczywiście, w omawianym programie są usterki i niedociągnięcia. Ale idą one głównie po linii generalnych niedomagań naszych teatrzyków małych form — po linii pewnego, utartego szablonu tekstów repertuarowych. Autorzy tych tekstów dotychczas nie mogą pozbyć się naleciałości natury rewiowo - rozrywkowej w najbardziej błahym i szablonowym znaczeniu tego słowa. Recepta jest tu dość nieskomplikowana — trochę dancingowo - knajpiarskiego nastroju, sporo niewybrednej pikanterii i mieszczańskiego, tkliwego sentymentu, odrobina banalnego humoru, kilka „wypróbowanych" sytuacji i zbanalizowanych postaci plus mniej lub więcej udane wycieczki pod adresem rządu i samorządu.

A życie idzie naprzód, daleko już pozostały w tyle dowcipy i nastroje, ongiś śmiałe i aktualnie potrzebne, będące strawą tych z „Marszałkowskiej i Piotrkowskiej", co dziś musieli ustąpić miejsca budowniczym nowego życia — robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej.

Należałoby sięgnąć po nową tematykę, po nowe, nurtujące dziś w masach nastroje, stworzyć nową atmosferę satyry i ironii. Tematy po prostu „leżą na ulicy", tkwią w dowcipnie pomyślanych inscenizacjach fragmentów różnych dzieł dramaturgii, poezji i literatury polskiej i obcej, przesiąkniętych artyzmem i wiecznie nowych zagadnień głębszej, zawsze społecznie ostrej natury. O tym należy poważnie pomyśleć naszym dramaturgom „małych" form.

Mam wrażenie, że zgrany i, niewątpliwie, staranny zespół aktorski „Osy", w wykonaniu którego wyraźnie widać dążenie, aby „uwspółcześnić" i zbliżyć do życia tematykę wystawionych utworów, mógłby w drodze współpracy twórczej, podsunąć swoim autorom cały szereg pomysłów i tematów, nadać styl tej nowej tematycznie twórczości. Przecież kierownictwo literackie „Osy" spoczywa — jak wiemy z afiszów — w rękach, które właśnie mogą zapewnić teatrowi wejście na należyte, mniej szablonowe tory.

Wracając do programu, wymieńmy dobry duet taneczny Sutt, nieco banalny, ale wesoły żart z codziennej praktyki sądowej, no i niezawodne, zwłaszcza dla pewnej części publiczności, pierwszorzędnie opracowane scenicznie piosenki i parodie K. Hanusza.

Pow.

Kronika teatralna

Państw. Teatr Dolnośląski we Wrocławiu występuje z prapremierą sztuki S. R. Dobrowolskiego pt. „Spartakus", w reż. dyr. J. Waldena

*

Teatr Polski w Cieszynie wystąpił z prapremierą sztuki Kazimierza Golby pt. „Dziki książę", w reżyserii dyr. Kwaskowskiego i oprawie dekoracyjnej art. malarza Krassowskiego.

*

R.T.P.D. w Toruniu przejęło teatr „Baj Pomorski". Zespół teatru, liczący 12 osób, występować będzie w sali Domu Harcerza, urządzając miesięcznie 20 przedstawień, przeznaczonych dla dzieci.

Jedność młodzieży - siłą Polski Ludowej

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława na otwarciu I-go Krajowego Zjazdu ZWM-u

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

jących ją zagadnień i zjawisk politycznych, gdyż nie zezwala na to położenie i warunki życiowe tej młodzieży, jej interesy klasowe. Apolityczność nie da się pogodzić z jej dążeniami i **jej walką o lepszą przyszłość.** Dla młodzieży nie jest i nie może być obojętne w jakim żyje ustroju, jakie ją otaczają stosunki społeczne, jaki ustrój społeczno-polityczny ma ona budować. **Nie można bowiem być obojętnym wobec własnego losu i wobec losu swojej rodziny, swoich współtowarzyszy, swojej klasy, wobec losu własnego narodu i własnej ojczyzny.**

Nie można też powiedzieć, że młodzież może nie interesować się życiem i losem innych narodów, że może nie obchodzić ją ludzkość, że może pozostać obojętna wobec różnych wydarzeń i przemian politycznych, zachodzących na świecie. Wobec zagadnień społecznych ZWM zajmuje określone, aktywne, samodzielne stanowisko, co świadczy o jego politycznym charakterze.

Swoje ideologiczno-społeczne oblicze określił ZWM w deklaracji programowej, zawierającej hasło walki i pracy o zbudowanie **Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.** Porządek społeczny dawnej Polski, oparty był na innej podstawie — przede wszystkim na fundamentach wyzysku ludzi pracy przez wielki kapitał i obszarników. **Kapitaliści, bankierzy i obszarnicy wyzyskiwali robotników, chłopów i ludzi pracy najemnej, wyzyskiwali szczególnie pracę młodzieży, a rządy ówczesne stały na straży tego wyzysku, na straży ustroju społecznego opartego na wyzysku i eksploatacji pracujących przez garstkę uprzywilejowanych bogaczy.**

Ten niesprawiedliwy i krzywdzący ludzi pracy porządek społeczny zmieniliśmy na lepszy. Ustrój wielko-kapitalistyczny zastąpiliśmy ustrojem demokracji ludowej. Wywłaszczyliśmy wywłaszczycieli czyli oddaliśmy ludziom pracy ich własność, oddaliśmy chłopom ziemię, a narodowi całemu wielkie i średnie zakłady przemysłowe.

Te epokowe przemiany społeczne inicjowała i przewodziła wprowadzaniu ich w życie Polska Partia Robotnicza. Jest to duma naszej Partii. Za dokonanie tego dzieła znienawidziła nas rodzima i obca reakcja, znienawidzili nas zaprzysięgli zwolennicy starego porządku i starego świata. Zmieniliśmy bowiem stare prawa, które przeczyły kardynalnym zasadom sprawiedliwości społecznej. Nie ulękliśmy się gróźb i terroru band faszystowskich, nie zastraszyła nas nienawiść reakcji, gdyż mieliśmy za sobą poparcie i zaufanie ludu polskiego.

Związek Walki Młodych kładąc u podstaw swej deklaracji programowej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której zniknie wyzysk człowieka przez człowieka — **zdeklarował tym samym swój ideologiczny charakter. Gdyby więc przed Polską Partią Robotniczą jako matką ZWM-u postawić pytanie, jaki Związek powołała do życia, czym jest ZWM — to odpowiedź naszą ujmiemy następująco:**

Związek Wasz, Związek Walki Młodych, jest bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującej i uczącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej, jest samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Hierarchiczna pozycja Partii w stosunku do ZWM-u, wynikająca z zaufania bezpartyjnych zetwuemowców stanowiących przygniatającą większość członków Związku — do zetwuemowców należących do Polskiej Partii Robotniczej — powstaje i kształtuje się **w rezultacie pracy wychowawczej.** Partia nasza, odrzucając koncepcje partyjnych organizacji młodzieżowych, stara się pozyskać zaufanie wszystkich zetwuemowców, stara się pozyskać to zaufania swoją polityką na **odcinku rozwiązywania problemów życia, pracy i walki młodego pokolenia oraz całością swojej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, dąży za pośrednictwem partyjnych zetwuemowców do wychowania wszystkich członków ZWM-u w duchu demokracji ludowej i przyswojenia im ideologii marksistowskiej.**

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA ODRZUCA KONCEPCJĘ PARTYJNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH DLATEGO, ŻE STOI NA GRUNCIE ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH. JESTEŚMY GORĄCYMI ZWOLENNIKAMI POWOŁANIA DO ŻYCIA JEDNEJ ZJEDNOCZONEJ ORGANIZACJI MŁODEGO POKOLENIA, KTÓRA SKUPIAŁABY W SWOICH SZEREGACH PRACUJĄCĄ I UCZĄCĄ SIĘ MŁODZIEŻ ROBOTNICZĄ, CHŁOPSKĄ I INTELIGENCKĄ, KTÓRA REPREZENTOWAŁABY CAŁĄ MŁODZIEŻ POLSKĄ.

Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieżowe.

Za tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w zrealizowaniu **IDEI ZJEDNOCZENIA RUCHU MŁODZIEŻOWEGO I UTWORZENIU ZJEDNOCZONEJ ORGANIZACJI CAŁEJ MŁODZIEŻY LEŻY NIE TYLE WŚRÓD ISTNIEJĄCYCH POZA ZWM-EM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, ILE WŚRÓD TYCH PARTII POLITYCZNYCH, którym trudno jest wyrzec się posiadania własnych partyjnych organizacji młodzieżowych.**

A według naszego zdania w tej sprawie należy własny interes partyjny podporządkować ogólniejszym celom. Zjednoczona organizacja młodzieżowa leży w interesach całego młodego pokolenia i w interesie wzmocnienia i rozwoju Polski Ludowej.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą i uzasadnioną istnienie kilku partii politycznych w naszym polskim systemie demokracji ludowej. Dla każdego jest już również jasne, że ustrój demokracji ludowej zawiera i zawierać musi w swych założeniach wzajemną współpracę **wszystkich partii demokratycznych, a przede wszystkim jednolity front klasy robotniczej, w celu realizacji wspólnie ustalonych planów.** Lecz istnienie kilku organizacji młodzieżowych jako partyjnych odpowiedników istniejących partii politycznych **przekształca te organizacje w swego rodzaju młodzieżowe partie polityczne, podporządkowane swoim starszym partyjnym protektorom. A takie partie młodzieżowe są zupełnie niepotrzebne Polsce Ludowej. Nie chce ich również sama młodzież, o czym świadczy m. in. niski stosunkowo odsetek młodzieży zorganizowanej w takich młodzieżowych partyjnych organizacjach.**

Blok partii demokratycznych kierujący przez swych przedstawicieli sterem władzy w kraju, obowiązany jest troszczyć się i dbać o całą młodzież, wychowywać ją na dzielnych budowniczych nowej Polski i nowego życia.

Żadna z partii Bloku nie może przecież powiedzieć, że obchodzi ją tylko młodzież zorganizowana pod jej partyjną egidą. Rząd reprezentuje naród i Państwo, odpowiada za ich losy, a **młodzież jest przyszłością Państwa. NARÓD BĘDZIE TAKIM, W JAKIM DUCHU DZISIAJ WYCHOWAMY JEGO MŁODE POKOLENIE.**

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcje partyjnych organizacji młodzieży dlatego, że leżą jej na sercu nie tylko interesy zetwuemowskiej młodzieży, lecz całego młodego pokolenia. Wychodzimy z założenia, że interesy młodzieży omturowskiej, wiciowej czy wogóle nieorganizowanej młodzieży pracującej nie są odrębne, lecz wspólne i jednakowe, że nie potrzeba i nie należy umieszczać ich w oddzielnych przegródkach partyjnych.

Uważamy za szkodliwe przeszczepianie w szeregi młodego pokolenia polityczno-ideologicznych odcieni i partyjnych programów poszczególnych partii bloku demokratycznego.

Nie znaczy to absolutnie, że jest nam obojętne w jakim duchu będzie się wychowywało młode pokolenie. Od ideologicznego kierunku wychowawczego zależy nie tylko aktywny współudział młodzieży w budownictwie Polski Ludowej dzisiaj, lecz w większym jeszcze stopniu **jej rozwój jutrzejszy.**

Mimo pewnych wzajemnych różnic ideologicznych, właściwych wszystkim partiom bloku demokratycznego, mimo pewnych odrębnych interesów określonych warstw społecznych, reprezentowanych przez określone partie Bloku — **wszystkie te partie zgodnie stoją na gruncie demokracji ludowej i budownictwa Polski Ludowej.**

Idea demokracji ludowej i idea budownictwa Polski Ludowej wspólna wszystkim partiom Bloku Demokratycznego stanowi dostateczną podstawę dla organicznego zjednoczenia całego ruchu młodzieżowego dla powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia. Ta idea byłaby przewodnikiem politycznym takiej organizacji, stanowiłaby podstawę dla pracy wychowawczej w zjednoczonych i jednolitych szeregach organizacyjnych młodzieży.

Wychodzimy z założenia, że partie polityczne nie powinny obawiać się tego, że bez posiadania własnych odrębnych organizacji młodzieżowych utracą rezerwuar dla dopływu członków do swych szeregów.

Chcemy, aby wychowana we wspólnej organizacji i we wspólnym duchu demokracji ludowej ta część młodzieży, która tego zapragnie, **wybierała sobie swobodnie polityczną przynależność partyjną.** Do Partii nie wszyscy bowiem pragną wstąpić, nawet nie wszyscy ci, którzy wyrośli w partyjnych organizacjach młodzieżowych.

Jesteśmy świadomi, że zbudowanie jednolitej organizacji młodego pokolenia w warunkach obecnego rozdrobnienia ruchu młodzieżowego nie może być dokonane z dziś na jutro. Przedstawiłem Wam tylko w ogólnych zarysach **zasadnicze w tej sprawie stanowisko Polskiej Partii Robotniczej, która pragnie, abyście w tym duchu wychowywali młodzież zetwuemowską.**

Na obecnym etapie partie i organizacje młodzieżowe winny szukać **sposobów i form jednolitego wychowania młodego pokolenia, przy zachowaniu dotychczasowej odrębności organizacji młodzieżowych.**

Walka poprzednich pokoleń narodu polskiego o wolność Polski i o wyzwolenie społeczne, nasza i Wasza walka z okupantem niemieckim, polityczne i gospodarcze obalenie kapitalistyczno-obszarniczej reakcji i ustanowienie władzy ludowej w **Polsce otwarły przed całą młodzieżą polską wrota do szturmu o własne szczęście, które mieści się w szczęściu Ojczyzny, STWORZYŁY JEJ TAKIE WARUNKI STARTU ŻYCIOWEGO, JAKICH NIE MIAŁO ŻADNE Z NASZYCH POPRZEDNICH POKOLEŃ.**

W niewoli narodowej i klasowej żyli nasi ojcowie i dziadowie. Jakież warunki rozwoju mógł mieć naród polski, krwawiący i jęczący przez półtora wieku w trójzaborowym grobie? Jaką perspektywę mogły widzieć przed sobą młode pokolenia polskie, żyjące w 18-tym i 19-tym stuleciu? Przed nimi stała tylko walka o lepsze jutro dla przyszłych pokoleń, **walka, z której zrodził się romantyzm polski i opasał dusze narodu pancerzem dążeń wolnościowych i niepodległościowych.**

My i Wy, wnukowie i prawnukowie pokolenia twórców polskiego romantyzmu, wessaliśmy tę spuściznę z piersi naszych matek. Ona to rozpaliła do żaru nasze serca w latach krwawej walki z okupantem.

Dzisiaj, kiedy ojczyzna nasza jest wolna, niepodległa i suwerenna, kiedy prześcignęliśmy marzenia romantyków i znów włączyliśmy w jej granice prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą i Bałtykiem, kiedy grzbietów naszych nie smaga już bat klasowej przemocy — tkwiący w sercach młodego pokolenia romantyzm naszych przodków winien być w całości i bez reszty zaprzęgnięty w służbie Polski Ludowej.

Nie pozwólcie reakcyjnym wrogom wykorzystać patriotyczno-romantycznych uczuć młodzieży do celów zgubnych i szkodliwych dla Polski i jej ludu. Pamiętajcie, że siły wsteczne zawsze walczyły z siłami postępu i w walce tej posługiwały się najbardziej podłymi metodami.

Utrwalajcie i wzmacniajcie ustrój demokracji ludowej, który otwiera przed robotniczo-chłopską młodzieżą wrota wiedzy i nauki, podnosi godność pracy, umożliwia zdobycie zawodu i znosi bezrobocie, zabezpiecza pracę i odpoczynek stwarza warunki dla szerzenia kultury i oświaty, gwarantuje powszechny rozwój gospodarczy i osiągnięcie dobrobytu, budzi w sercu każdego człowieka pracy świadomość tego, że jest współgospodarzem Państwa i pożytecznym obywatelem.

Perspektywy takiej nie miały nie tylko młode pokolenia okresu narodowej niewoli, lecz nie miały jej również młode pokolenia przedwrześniowej Polski. Nadmiarem młodych i chętnych do pracy lecz „zbędnych" rąk dusiła się wieś polska, bezskutecznie poszukiwały pracy dziesiątki i tysiące młodzieży robotniczej w miastach, przeklinał swój los nie jeden młody inżynier, technik, agronom i t. p., który po kilku latach nauki daremnie kołatał do drzwi zakładów pracy. Paszport zagraniczny i emigracja do obcych za chlebem i pracą, na poniewierkę i poniżenie — oto najlepszy jeszcze los, jaki ofiarowała stara Polska swoim bezrobotnym obywatelom. A pracującym? Pracującym ofiarowała żywot pariasa i pozagrobową perspektywę niebieskiego królestwa za uległość i posłuszeństwo wobec gnębicieli i wyzyskiwaczy.

Likwidujemy i przekreślamy dzisiaj to wszystko, co było przekleństwem starego życia, starych stosunków społecznych. Miliony ludzi pracy buduje życie nowe, rodzi się nowy człowiek i powstaje nowy świat. Któż, jak nie młodzież, może być najofiarniejszym budowniczym tego młodego życia i nowego świata?

Zetwuemowcy dają przykład **po jakiej drodze iść trzeba, aby iść naprzód, aby przekuć w powszechną rzeczywistość dążenia i marzenia milionowych rzesz młodego pokolenia. Ofiarna praca, zdecydowana walka i pilna, wytrwała nauka — oto trzy podstawowe elementy tej broni.**

Zetwuemowcy pierwsi zorganizowali młodzieżowy wyścig pracy, świadomi tego, że jest to wyścig do radości i do nowego, lepszego życia, do wielkości i szczęścia Ojczyzny. **To z Waszych, zetwuemowskich szeregów wywodzą się młodzieżowi rekordziści produkcji, bohaterzy pracy, którymi organizacja Wasza słusznie się może chlubić.**

ZWM ZRODZIŁ SIĘ Z CZYNU. Ideą czynu pierwszych setek zetwuemowców, którzy zbudowali kadrową organizację ZWM-u, płoną dziś młode serca dziesiątek i setek tysięcy zetwuemowskiej młodzieży walczącej o palmę pierwszeństwa na froncie współzawodnictwa pracy i budownictwa Polski Ludowej. ROZPALAJCIE TEN OGIEŃ CZYNU W SERCACH CAŁEJ MŁODZIEŻY.

Zetwuemowcy zawsze muszą pamiętać, **że wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, która zrzuciła ze swego ludu kajdany klasowej niewoli, są ich największym osobistym skarbem. Kochajcie swoją Ojczyznę ponad swoje życie. Kochajcie Ją i Jej Lud pracujący całą głębią serca młodzieńczego. Zwalczajcie i bądźcie nieprzejednani wobec wszystkich wrogów Polski Ludowej. Wpajajcie w duszę młodego pokolenia ideę pokoju i braterstwa narodów na równi z ideą walki z imperializmem i podżegaczami do nowych wojen. Wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin, zwracając się do młodzieży radzieckiej wskazał, że dzień przeżyty bez pracy i walki o zbudowanie szczęścia swej Ojczyzny to stracony w życiu dzień. Czyż głęboka treść tych słów nie stosuje się również do młodzieży polskiej?**

Polska Partia Robotnicza i Związek Walki Młodych powstałe do życia w jednym i tym samym okresie, reprezentują dwa pokolenia narodu polskiego, żyjące na przełomie dwu epok historycznych. My, zrodzeni w okresie narodowej i klasowej niewoli, wyrośliśmy z proletariackiego pokolenia bojowników o wskrzeszenie Polski i o społeczne wyzwolenie jej ludu pracującego.

W II-giej Rzeczypospolitej kontynuowaliśmy walkę naszych ojców o prawa należne klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy. W okresie międzywojennym w latach 1918—1939 życie nam grało tylko jeden narodowy hejnał — **hejnał walki z ustrojem krzywdy i nędzy, z ustrojem degradacji i słabości Polski — z kapitalistyczno-obszarniczym ustrojem społecznym.**

Gdy Polska wtrącona została w największą otchłań nieszczęścia, gdy nadeszły ciężkie i krwawe lata niemieckiej okupacji i przed narodem polskim stanęło widmo zniszczenia i zagłady, **pokolenie bojowników o sprawiedliwość społeczną wypowiedziało krwawy i bezlitosny bój faszystowskim zbrodniarzom i okupantom, nie szczędziło swej krwi i swego życia w walce o wyzwolenie Polski, o wolność i niepodległość narodu.**

Z tej walki, w której udział wzięło pokolenie przez Was młodych reprezentowane, zrodziła się nasza Ojczyzna.

My, stara gwardia rewolucjonistów polskich, niczego innego bardziej nie możemy sobie życzyć jak być reprezentantami ostatniego z pokoleń polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, które musiały przelewać swą krew w walce narodowo i społeczno-wyzwoleńczej. **NICZEGO BARDZIEJ NIE PRAGNIEMY JAK TEGO, BY POKOLENIE PRZEZ WAS REPREZENTOWANE UTRWALIŁO I POMNOŻYŁO DOROBEK WALKI SWOICH POPRZEDNIKÓW, ABY BYŁO POKOLENIEM REWOLUCYJNYCH BUDOWNICZYCH NOWEGO, WOLNEGO, SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA ODRODZONEJ NIEPODLEGŁEJ I SUWERENNEJ POLSKI.**

Życzę Waszemu Zjazdowi, aby zetwuemowcy byli awangardą tego młodego pokolenia rewolucyjnych budowniczych.

Głos Kobiet

Wszystkie kobiety pracujące łączą się solidarnie z akcją pomocy dla strajkujących robotników Francji — bojowników wolności i demokracji

Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet przy współudziale Polskiego Czerwonego Krzyża i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci została podjęta akcja przygotowania gwiazdki dla dzieci polskich w Niemczech (przede wszystkim w Westfalii).

W wyniku opracowanego rozdzielnika ustalono, że Liga Kobiet dostarczy 8000 paczek, Paczki te zawierać mają odzież dziecięcą (materiały) obuwie, tłuszcze i słodycze. Zbiórka na ten cel przeprowadzona jest na terenie całego kraju we wszystkich ogniwach terenowych Ligi Kobiet.

W Łodzi Zarząd Miejski Ligi Kobiet wystąpił z apelem do wszystkich swych członkiń o datki na ten cel i to zarówno w naturze, jak i w gotówce. Akcja zbiórkowa powierzona została terenowym i dzielnicowym placówkom Ligi. Ze względu na to, że czas zbiórki jest krótki, gdyż zebrane na ten cel paczki i artykuły muszą być w dniu 10 grudnia br. dostarczone do Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Zarząd Miejski Ligi Kobiet przypomina o konieczności szybkiego dostarczania darów na rzecz gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii do sekretariatu L. K. ul. Andrzeja Nr. 1.

Przeprowadzona akcja zbiórkowa powinna się spotkać ze zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa łódzkiego. Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii to nie tylko wyraz pamięci i „dobrego serca" to posunięcie o znaczeniu politycznym. Rząd nasz walczy w tej chwili o możność repatriowania górników polskich z Westfalii i napotyka na poważny opór ze strony zarówno Niemców, jak i Anglosasów.

Gwiazdka urządzona przez społeczeństwo polskie dla dzieci górników polskich w Westfalii jest podkreśleniem więzów jakie łączą Kraj z naszą emigracją. To atut w walce przeciwko germanizacji wychodźtwa na terenach Niemiec.

Własnymi siłami

Praktyczne drobiazgi

Przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory praktycznych **drobiazgów**, które mogą zostać **własnymi siłami wykonane w domu**.



Pierwszy rysunek przedstawia pomysłowe ciepłe okrycie dla maleńkiego dziecka. Sporządzone być ono może z ciepłego kocyka, lub też z innych cieńszych tkanin, przepikowanych na flanelce lub watolinie. Kapiszon tego ubioru dziecięcego powstaje przez wszycie w zaokrąglony róg przygotowanego czworokąta tkaniny, taśmy do ściągania i wiązania. Pozostała część płaszczyzn przygotowanego materiału składa się jak koperta. Jeden jej bok zaopatrzony jest w guziki, a drugi w dziurki. Dolna partia tego pseudo-płaszczyka, po zagięciu na nóżkach dziecka przypięta jest guzikiem. Pomysłowa matka może i do tej toalety dziecięcej wprowadzić dalsze udoskonalenia.



Następny rysunek przedstawia **wzór aplikacji**, jaki zastosować możemy do przybrania wełnianej bluzki lub sukienki. Aplikację wykonamy z sukna lub cienkiego filcu, wycinając podany na rysunku wzór małymi nożyczkami. Wycięte motywy dekoracyjne przyfastrygować należy do materiału, którego stać się mają ozdobą, i przyszywamy drobnym gęstym a mało widocznym ściegiem. Po wykonaniu roboty aplikacje prasować należy po lewej stronie.



Trzeci rysunek przedstawia barwne motywy zdobnicze, zastosowane na sprzętach przeznaczonych do użytku małych dzieci. Foteliki dziecięce, wykonane ze zwykłego nie politurowanego nawet drzewa, przyozdobione być mogą poduszkami, przybranymi barwnym haftem. Podobnne malowane lub wycinane z barwnego papieru wzory mogą być umieszczone na gładko malowanych ścianach pokoju, stanowić dekorację szafki lub przybranie firanek.



Na ostatnim rysunku zademonstrowano sposób przewiązania korka, będący gwarancją, że korek z flaszki nie wyskoczy (do zastosowania w podróży). Na tymże rysunku widzimy, że nawet za duży korek lekko obsadzimy we flaszce o stosunkowo małej średnicy szyjki, jeśli z jednej strony zostanie on dość głęboko na krzyż nacięty. Ten prosty zabieg wpłynie na uelastycznienie korka, a tym samym jego obwód łatwiej ulegnie zmniejszeniu.

Kobieta-reformator

Jawa — Sumatra — Borneo — Celebes...

Dalekie wyspy na dalekich morzach

Pamięć wygrzebuje z lat szkolnych lekcje geografii, starą mapę zawieszoną na tablicy, i nauczyciela, pokazującego pałeczką tę fantastyczne lądy o tak dziwnych nazwach.

A jednak lądy te istnieją rzeczywiście, żyją na nich żywi ludzie, którzy niczym nie różnią się od wszystkich innych narodów uciskanych: walczą o wolność, o swoją wolność narodową i o wolność społeczną.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej bezpośrednio po porażce Japonii, na terenie wspomnianych wysp powstała wolna republika Indonezyjska. Naród indonezyjski postanowił położyć kres panowania kolonialnemu Holendrów, eksploatujących bogactwa naturalne Indonezji i trzymających naród indonezyjski w nędzy i ciemnocie. W skład rządu republiki Indonezyjskiej weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych i powstał jednolity front ludowy Indonezyjczyków. Ale imperialiści holenderscy wspomagani przez monopolistów amerykańskich, nie chcieli zrezygnować z nafty, kauczuku i cyny, w które obfitują te dalekie wyspy. Naród indonezyjski stanął w ogniu zaciekłej walki, wywołanej przez agresję holenderską. Agresja ta kosztowała naród indonezyjski wiele ofiar. W wydanej przez Ministerstwo Informacji Republiki Indonezyjskiej księdze pt. „Rzeź w Makasarze" czytamy, że na jednej tylko wyspie Celebes okupanci holenderscy w latach 1946—47 wymordowali 30 tysięcy starców, kobiet i dzieci. „W drodze z Malag do Singosari — pisze pewien żołnierz holenderski w postępowej gazecie holenderskiej „De Verheid" — domy wioski oblano naftą i podpalono. Cała wioska spłonęła wraz z mieszkańcami. Ktokolwiek chciał uciekać, został zabity na miejscu".

Mimo rozpatrzenia sprawy agresji holenderskiej na Indonezję przez Radę Bezpieczeństwa, mimo wydanego przez Radę nakazu zawieszenia broni, walki w Indonezji trwają. Uzbrojone przez Stany Zjednoczone w czołgi, samoloty i armaty wojska holenderskie niszczą wsie i miasta, dążąc do całkowitego podboju wysp indonezyjskich.

A jednak naród indonezyjski, mimo braku odpowiedniego uzbrojenia, mimo wielkiej przewagi technicznej Holendrów, zdecydowany jest walczyć o swoją niepodległość, stawiając bohaterski opór najeźdźcy.

Mimo toczącej się wciąż wojny, pod gradem kul i przy trwających wciąż nalotach, Indonezyjczycy rozbudowują swoje niepodległe państwo, przeprowadzając daleko idące reformy społeczne. **I tu na czoło wysuwa się Maria San Togo, kobieta o szerokim umyśle i wybitnych zdolnościach organizacyjnych, zajmująca w rządzie Republiki Indonezyjskiej stanowisko ministra opieki społecznej.** To ona jest autorką i wykonawczynią wielkich reform, to dzięki niej powstały liczne szkoły dla młodzieży i dorosłych, to dzięki jej energii i wierze w siły narodu następuje coraz dalej posuwające się równouprawnienie kobiet.

Ożywiona wielką miłością do swojego narodu Maria San Togo opracowała śmiały plan przesiedlenia 20 milionów mieszkańców przeludnionej Jawy na zaniedbaną dotychczas przez okupanta holenderskiego, a kryjącą wielkie bogactwa wyspę Sumatrę. Odbywa się masowe budownictwo, powstają chaty i całe wioski i co rok pół miliona robotników rolnych — Jawajczyków osiada na Sumatrze, gdzie uprawiając własną ziemię i korzystając z poparcia finansowego rządu stwarzają sobie podstawy dobrobytu materialnego. Czy nie przypomina to naszego gigantycznego przedsięwzięcia-osiedlenia 5 milionów Polaków na naszych Ziemiach Odzyskanych?

Osiągnięcia Republiki Indonezyjskiej na polu reform społecznych i gospodarczych dodają bodźca walczącemu o swą wolność narodowi Indonezyjskiemu. Nie wątpimy w to, że naród Indonezyjski zwycięży.



Z pobytu delegacji kobiet polskich w ZSRR

(obok) Delegatki polskie na wiecu w Moskwie (u dołu) Delegatki polskie zwiedzają jedną ze szkół w stolicy Związku Radzieckiego



Kronika

W Warszawie odbywają się kursy przysposobienia kobiet w zawodzie szklarskim.

Od kandydatek wymagane jest ukończenie 18-tu lat i wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej.

W czasie szkolenia słuchaczki Kursu otrzymywać będą 80 zł. dziennie na wyżywienie, obiady i ulgi tramwajowe. Zajęcia praktyczne będą wynagradzane dodatkowo. Zapisy na kursy przyjmuje Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy ul. Chocimska 33.

Pierwszy Krajowy Zjazd ZWM-u

Przewodniczący Zarządu Głównego tow. A. Kowalski zagaja obrady

Obrady I Krajowego Zjazdu ZWM zagaił tow. Aleksander Kowalski, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM.



Drodzy Koledzy Delegaci!

Ponad 5 lat upłynęło od chwili powstania Związku Walki Młodych. 5 lat istnienia naszego Związku — to 5 lat walki, pracy i życia dla Polski Ludowej.

Dziś przeżywamy doniosłą chwilę. Jest ona ważnym wydarzeniem w życiu naszej organizacji, a myślę, że i w życiu całego ruchu młodzieżowego naszego kraju. Zjechaliśmy się na swój Pierwszy Krajowy Zjazd. Otwieram go w imieniu Zarządu Głównego.

W imieniu Zjazdu mam zaszczyt powitać prezesa Rządu R. P., tow. CYRANKIEWICZA.

Gorąco witam wielkiego przyjaciela i opiekuna naszego Związku, wicepremiera i Generalnego Sekretarza Partii — Polskiej Partii Robotniczej — TOWARZYSZA WIESŁAWA.

Witam wicemarszałka Sejmu Zambrowskiego. Witam na naszym Zjeździe obywateli Ministrów, którzy zaszczycili swoją obecnością nasz Krajowy Zjazd.

Witam przedstawicieli bratnich organizacji: kolegę Motykę, przewodniczącego K. C. OM TUR, Kolegę Ignara, prezesa ZG ZWM „Wici", kolegę Nagórskiego, prezesa ZG ZMD, kolegę Dewicową, przedstawicielkę ZHP, przedstawicieli ŚFMD i bohaterskiej młodzieży sojuszniczej ZSRR.

Powstaliśmy przed pięciu laty w okresie trudnym, najtrudniejszym, jaki zna tysiącletnia historia Polski. Powstaliśmy w chwili, gdy na naszej ziemi panoszył się butny okupant faszystowski, gdy narodowi naszemu groziła całkowita zagłada.

— Historia powstania naszego Związku — mówił na pierwszym Zlocie tow. Wiesław — to historia walki z okupantem niemieckim o wyzwolenie Polski. Nieprzypadkowa jest nazwa Waszej organizacji; Związek Walki Młodych zrodziła bowiem walka i powstał on dla walki.

Powstaliśmy z tęsknot młodzieży polskiej do czynu. Walczyliśmy o niepodległość Ojczyzny. Suwerenną politycznie i gospodarczo, wolną od wyzysku uprawianego przez kartele i trusty amerykańskie, niemieckie i angielskie.

Walczyliśmy o Polskę wolną od rodzimych wyzyskiwaczy kapitalistycznych i obszarników o Polskę, w której wszystkie bogactwa naszej pięknej ziemi będą własnością ludu polskiego, w której młodzież chłopska nie będzie zmuszona iść za kawałkiem chleba na „Saksy", do Prus, do kopalń Francji, Westfalii, Belgii, by na obcej ziemi, w poniewierce i pogardzie pracować dla obcych, często wrogów naszego narodu i państwa.

W której Młodzież robotnicza nie będzie najbardziej wyzyskiwana, najmocniej dotknięta klęską bezrobocia.

Marzyliśmy i walczyliśmy o Polskę, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

W której nie urodzenie i zasobność rodziców będzie decydowała o drodze życiowej młodzieży — a jej działalność, pracowitość i sumienność w wykonywaniu obowiązków. W której będzie równy start dla młodzieży. Walczyliśmy o Polskę silną, obejmującą w swych granicach wszystkie nasze prastare ziemie: piastowski Śląsk, Ziemie Naodrzańskie i wybrzeże Bałtyku.

O Polskę jednolitą narodowo, polskę, która doznawszy tak strasznego ucisku narodowego, nie będzie uciskać bratnich nam narodów: białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego.

Która w przyjaźni i braterstwie żyć będzie z naszym wschodnim sąsiadem — Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi.

W ciemną noc okupacji śniliśmy o Polsce, w której my, młodzież, będziemy współgospodarzami i współbudowniczymi wielkości naszej Ojczyzny. Wielkości opartej na zwartości i świadomości obywatelskiej, na dobrobycie, na wysokiej kulturze.

Z tych tęsknot i marzeń zrodziła się nasza organizacja. Siła ideologiczna i moralna, która nasze młodzieńcze tęsknoty i marzenia przekuła w jasny, konkretny program, która wskazała nam drogę do jego urzeczywistnienia, która pomogła nam do stworzenia naszego Związku. To była wielka i bohaterska Partia — Polska Partia Robotnicza.

To Towarzysz Wiesław przyszedł do nas z ojcowską radą i opieką. To członkowie Polskiej Partii Robotniczej byli naszymi pierwszymi przywódcami.

To nieugięta walka Polskiej Partii Robotniczej z okupantem odpowiadała naszemu pragnieniu czynu, to jej idea Polski Ludowej odpowiadała naszym marzeniom o szczęśliwej Ojczyźnie.

To nie przypadek, że Polska Partia Robotnicza włożyła tyle serca i wysiłku w rozwój naszego Związku.

Bo Partia nasza zna polską młodzież, ufa jej, że jest ona ofiarną, wytrwałą, pracowitą, że umie nienawidzieć wrogów swego kraju i potrafi poświęcić się dla niepodległości i suwerenności Ojczyzny.

Powołując nas do życia, otaczając nas opieką, dając nam doświadczonych organizatorów i wychowawców, nie chciała Partia nigdy zrobić z naszego Związku swojej organizacji partyjnej.

Udzielając nam rad i wskazówek Partia nie myślała krępować naszej samodzielności. Uważała, że młodzież sama winna się wychować w swojej organizacji na świadomych, postępowych, kulturalnych ludzi czynu, pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

Partię naszą, Polską Partię Robotniczą, otaczamy my, ZWM-owcy, miłością i szacunkiem, wierni jej ideałom i pracę swoją prowadzimy pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej — czołowej organizatorki zwycięstw Narodu Polskiego.

Rozumiemy, że od jej rozwoju i siły zależy szczęście naszego kraju i naszej młodzieży.

Koleżanki i Koledzy!

Walkę z okupantem niemieckim, jaką toczył Naród Polski i młodzież polska w szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i oddziałów bojowych RPPS i Armii Krajowej, A potem w szeregach bohaterskiego Wojska Polskiego, daliśmy my, ZWM-owcy, niemały wkład.

Przykładem naszych ofiarnych bojowników toczących na ulicach miast i w lasach zacięty i nieustępliwy bój z najeźdzcą, porywał i zachęcał innych. Bohaterskie czyny naszych oddziałów zapisały wspaniałe karty w historii walki Narodu Polskiego.

W tej walce padli nasi przywódcy: Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Pietrek Krajewski, Marcin Skowroński, Zosia Jaroszewicz.

Padły setki naszych najlepszych kolegów — żołnierzy Polski Ludowej.

A gdy przyszło wyzwolenie, nie skończyła się ofiara krwi ZWM-owców. W obronie prawa ludu do władzy w wyzwolonej Ojczyźnie zginęło ich jeszcze ponad 2000 z rąk wykolejeńców faszystowskich, NSZ-owców i WiN-owców.

Byli młodzi — kochali życie i radość, ale ponad życie umiłowali wielką ideę. Służyli jej wiernie i ofiarnie.

Oddajmy hołd naszym bohaterom. (Zebrani na sali powstają — minuta milczenia).

Koledzy i Koleżanki!

My dziś walczymy o te ideały, za które oni oddali swe młode życie. Wysiłkiem całego narodu, budujemy nową, sprawiedliwą, silną Ojczyznę.

Mocno i zdecydowanie przeciwstawiamy się wszystkim siłom, które przeszkadzają nam w tej pracy.

Przeżywamy okres, kiedy zachłanny kapitał sięga po panowanie nad światem. Często słyszymy z ust tego kapitału, że niepodległość narodów — to przesąd. My, młodzież polska, mamy na to jedną odpowiedź:

Myśmy za niepodległą Polskę krew przelewali i nie oddamy jej pod żadnym szantażem i za żadną cenę.

Dziś bronimy ją pracą naszych młodych rąk i mózgów. W uporczywej, codziennej pracy w kopalniach i hutach, fabrykach i warsztatach, na roli i na ławie szkolnej wychowywać będziemy nowych, przodujących ludzi — ludzi, którzy umieją w czynach, w konkretnej pracy budować wielkość naszego kraju, ludzi podobnych młodym bohatrom pracy, których nazwiska zna już dziś kraj cały.

W pracy dla Polski krzepnie jedność młodzieży polskiej, zrodzona w walce z okupantem.

MÓWILIŚMY W NASZEJ PIERWSZEJ DEKLARACJI: „JEST NAS TYSIĄCE MŁODYCH POLAKÓW, W BOJU, PO LASACH, WSIACH I MIASTACH. BĘDZIEMY NIEPOKONANI, GDY ZŁĄCZY NAS JEDNOŚĆ, ZESPOLI ŻĄDZA WALKI, POWIĄŻE CZYN".

DZIŚ MÓWIMY: „SĄ NAS MILIONY MŁODYCH ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW, UCZNIÓW. ZWYCIĘŻYMY W PRACY DLA POLSKI, GDY ZŁĄCZY NAS JEDNOŚĆ, ZESPOLI TWÓRCZY, OFIARNY WYSIŁEK".

Koleżanki — Koledzy Delegaci!

Zjazd nasz podsumuje wyniki naszej dotychczasowej, przeszło pięcioletniej walki i pracy. Wytyczy nam dalszą drogę, po której iść będziemy do realizacji naszych ideałów. Sądzę, że jedno jest dziś życzenie wobec Zjazdu: Byśmy po nim jeszcze lepiej, wytrwalej służyli Polsce.

W dniu Pierwszego Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych pozdrawiam całą młodzież polską, pracującą wraz z nami nad dźwignięciem niepodległości Ludowej Ojczyzny.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych uważam za otwarty.

Migawki z procesu KPOPP-u



KWIECIŃSKI

Marszewski kontynuuje swe zeznanie. Wymijająco, ślisko i okrężnie, nigdy nie trafiając w sedno, a przewijając się koło niego. „W PEWNEJ MIERZE USIŁOWALIŚMY ZWALCZAĆ RUCH TYCH, KTÓRZY NAM ZAGRAŻALI..." zamiast rzec po prostu: „CHCIELIŚMY USPRAWNIĆ DZIAŁALNOŚĆ DYWERSYJNYCH BAND, ABY TYM SPRAWNIEJ MORDOWAĆ".

„Chcieliście zlikwidować anarchię waszych band, by tym lepiej siać anarchię w państwie" — mówi prokurator.

Drugi dzień zeznań nie przechodzi Marszewskiemu lekko. Pod twardymi ciosami pytań prokuratora wykręca się i wyślizguje. Dopiero gdy odczytano jego zeznania w śledztwie, ujawniło się całe krętactwo. „NIE BRAŁEM UDZIAŁU W ŻYCIU POLITYCZNYM DO OKRESU POWSTANIA" — powiedział w pierwszym dniu przesłuchania. Zapewnia nazajutrz, że brał udział w pracy „SN" przez cały tok okupacji.

„Nie byłem szefem wywiadu wojskowego" — zapewnił na piątkowej rozprawie — „Dlaczego przynieśli do mnie dziennik personalny Wojska Polskiego? Zupełnie zrozumiałe, że takie dokumenty wywiadu mnie oddano" — mówi w sobotę, nie widząc, iż wpada w sprzeczność.

*

„U nich wszystko było albo „faktycznie" i „nieformalnie", albo „ projektowane" i nie dochodziło do skutku! Nic nie robiono... BEZROBOTNI — mówi prokurator.

NIC NIE ROBIONO, ALE BANDY NSZ, NZW, NOW — ZBROJNE ODDZIAŁY STRONNICTWA NARODOWEGO — MORDOWAŁY, PALIŁY I GRABIŁY W NAJLEPSZE, — Nic nie robiono, ale na stole obrad ONZ zjawił się — via obce ambasady — haniebny memoriał. Nic nie robiono, ale „Inteligence Service" i wywiad amerykański otrzymywały bezustannie fotomikrokopie raportów wywiadowczej służby politycznej, gospodarczej i wojskowej...

„Chcieli" zlikwidować bandy zbrojne, ale równocześnie żądali dla nich coraz większych funduszów i kierowali ich akcją. Marszewski staczał boje na prezydium „SN" o przyznanie mu budżetu dla wydz. wojskowego, grożąc ustąpieniem...



LIPIŃSKI

Każdy dzień procesu przynosi nowe, ciekawe szczegóły, dotyczące „zasług" BŁĘKITNOKRWISTYCH „BOHATERÓW".

Tak dowiedzieliśmy się o roli pośredniczki jaką odegrała HRABINA TARNOWSKA W NAWIĄZANIU KONTAKTU DZIENNIKARZY ANGLOSASKICH — ALLANA I SELBY'EGO Z PODZIEMIEM. MA ONA WIĘC SWĄ CEGIEŁKĘ W KAMPANII OSZCZERSTW PRASY ZAGRANICZNEJ PRZECIW POLSCE.

W toku żmudnej, wielogodzinnej pracy Sądu obnażają się powoli szczegóły osobistości „wodza" tego stronnictwa, które zwie się „narodowym"'. Mimo, iż zaciera on usilnie swą rolę, — prawda wychodzi na jaw.

Zapytany, skąd zna się tak dobrze na technice wywiadu, powiada „niewinnie", że jest „SAMOUKIEM". Ciekawy to samouk, który ROZPOCZĄŁ SWĄ PRACĘ SZPIEGOWSKĄ JESZCZE W 1919 ROKU W WASZYNGTONIE PRAKTYKOWAŁ W PARYŻU I BUKARESZCIE, A DOSKONALIŁ SIĘ W „LAWN TENNIS CLUB" OŚRODKU SZPIEGOSTWA ANGIELSKIEGO, MASKOWANEGO POKRYWKĄ TENISA. Stąd też datuje się jego dawna przyjaźń z Cavendish Bentinckiem, starym lisem z „Inteligence Service".

TEN WYTWORNY PAN O CHYTRYCH OCZACH NAMIĘTNIE LUBIŁ SPORTY. GRAŁ NIE TYLKO W TENISA; SPORTEM TYLKO BYŁA DLA NIEGO POLITYKA. ZAWODOWCEM BYŁ TYLKO W SZPIEGOSTWIE.

Oto ideolog i przywódca Stronnictwa Narodowego.

Gdy opada patyna frazesów ideowo - programowych, którą przykrywa on swe wywody, ZOSTAJE TYLKO ZGNILIZNA I PRÓCHNO: STRACONE FOLWARKI, ARYSTOKRATYCZNE TYTUŁY, OBCA KOMENDA I DOLARY.

Gdy słuchamy tych wywodów, ogarnia nas uczucie wstrętu, jakbyśmy dotknęli gada. — Są jednak ludzie, dla których proces ten jest nadto tragedią. Ci, co mieli jeszcze złudzenie, co do istotnego charakteru „SN", widzą teraz, że byli marionetkami w rękach płatnych agentów. — W RĘKACH LUDZI, KTÓRZY SPRZEDAWALI POLSKĘ PRZED WOJNĄ, PODCZAS WOJNY I PO WOJNIE, LUDZI, KTÓRZY NIE MOGĄ NAWET OSŁONIĆ SIĘ WROGOŚCIĄ DO DEMOKRACJI, JAKO PODSTAWĄ IDEOWĄ DLA SWEGO SZPIEGOSTWA. SPRZEDAWALI POLSKĘ BEZ WZGLĘDU NA JEJ USTRÓJ. (fl.)

Tajemnice „Komand" Oświęcimio

KRAKÓW (PAP) — W 12-tym dniu rozprawy Trybunał kontynuował badanie świadków. Pierwsza zeznawała Irena Dubas, potwierdzając w całej rozciągłości zeznania poprzednich świadków, tyczące się zbrodniczej działalności oskarżonych kobiet: Mandel, Orłowskiej, Danz i Lechert.

Następny świadek, Kozimieński, więzień Oświęcimia od r. 1941, pracował kolejno w różnych „komandach". Praca na „komandach" obowiązywała prawie wszystkich więźniów Oświęcimia. Skoro drużyna wyszła poza obręb obozu, panem życia i śmierci jej stawał się SS-man, który do pomocy używał kilku „kapów". Niektóre „komanda" słynęły w całym obozie z olbrzymiej śmiertelności, jak np. znane „komando „Bahnhof", nazywane popularnie „komandem śmierci". *Praca polegała tam na noszeniu cegieł przez cały dzień, a „opieka" nad więźniami była tego rodzaju, że ponad 50 procent więźniów ginęło każdego dnia.* Przy pełnieniu służby dozoru wsławili się oskarżeni: Ludwik, Bilow i inni. Świadek zna również wypadek, kiedy całe „komando", pracujące przy wyrębie lasów, tzw. „wald-komando", *zostało jednego dnia wystrzelane,* rzekomo z powodu próby ucieczki więźnia. Składało się ono w większej części z jeńców radzieckich i Żydów belgijskich.

Świadek Edmund Cichocki piętnuje oskarżonych Muellera, Brandwisera, Nebbego i Schumachera.

Z osk. Grabnerem świadek stykał się dosyć często, a będąc sprzątaczem jego pokoju znalazł raz leżącą na biurku fotografię więźniów w trakcie rozstrzeliwania, rzucania się na druty itd.

Widziałem pewnego razu — opowiada świadek — jak do oddziału politycznego przywieziono spoza terenu obozu *ciężko rannego człowieka. Był to partyzant polski,* postrzelony przez SS-manów w okolicach Bielska. Grabner zawiadomiony o przywiezieniu rannego — zerwał się o godzinie 2-giej w nocy, zaalarmował niezwłocznie wszystkich niemieckich lekarzy obozowych *i za wszelką cenę nakazał im ratować partyzanta.* Po dosyć ciężkiej i trudnej operacji, *partyzant wyzdrowiał* i skoro tylko mógł podnieść się z łóżka, został wezwany na przesłuchanie do Grabnera. Przesłuchiwanie to trwało kilka dni, wśród najcięższych tortur, po czym *Grabner zastrzelił go z rewolweru.*

Następny świadek, Czesław Płachecki, potwierdził zeznania poprzednich świadków, oskarżając Plagge'go o sadystyczne maltretowanie więźniów i osobisty udział w egzekucjach.

W trakcie zeznań prokurator zwraca się do oskarżonego Plagge'go:

— Czy jest prawda, że oskarżony przed przyjściem do obozu w Oświęcimiu odbywał jakieś specjalne przeszkolenie? — Plagge odpowiedział, *że odbył je w Oranienburgu.*

Prokurator: — Cóż to było za przeszkolenie?

Osk. Plagge: — Częściowo ogólne a częściowo specjalne.

Prok.: — A czy oskarżony miał prawo bicia więźniów?

Osk.: — Od czasu do czasu kogoś tam pobiłem. Do tego się zresztą przyznałem w swoim czasie.

Należy podkreślić, że Plagge, podobnie zresztą jak inni oskarżeni, *nie wykazuje nawet cienia skruchy, a przeciwnie, można zauważyć w jego oświadczeniach pewien odcień dumy i zadowolenia.*

Zjazd włókniarzy radzi

nad podniesieniem produkcji i dobrobytu mas pracujących

Tow. Burski zagaja obrady

Wczoraj przed południem w sali kina „Bałtyk" rozpoczął swe obrady drugi krajowy zjazd włókniarzy. Obrady zagaił przewodniczący OKZZ, tow. Burski, dając krótki zarys drogi, jaką przeszedł polski proletariat włókienniczy od czasu pierwszego swego zjazdu w 1945 r. i witając w gorących słowach delegatów i gości, przedstawicieli Rządu, partii politycznych i Związków Zawodowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz władz państwowych i samorządowych. W naprężeniu wysłuchali zebrani krótkiej depeszy włókniarzy francuskich: „Nie możemy przyjechać, jesteśmy w walce. Przyjmijcie zapewnienie przyjaźni. Pomyślnych obrad i uchwał"... Za chwilę płomienna nuta „Marsylianki" — choć bez słów — daje odpowiedź proletariatu łódzkiego, wyraża jego najprawdziwsze myśli i uczucia „Jesteśmy z Wami".



Prezydent tow. E. Stawiński przynosi delegatom pozdrowienia włókniarskiej Łodzi

Po przemówieniu min. Szyra zabrał głos prezydent m. Łodzi i członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Eugeniusz Stawiński, który pozdrowił Zjazd w imieniu Czerwonej Łodzi.

Tow. Gebert powitał zebranych w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i w przemówieniu swym omówił rolę klasy robotniczej w Demokratycznej Polsce Ludowej. Mówiąc o więzach łączących polską klasę pracującą z masami robotniczymi Francji, podkreślił tow. Gebert, iż Ruch Zawodowy w Polsce jest częścią składową Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej 80 milionów ludzi i będącej jedną z najpotężniejszych sił w świecie.

Wielka manifestacja robotniczej solidarności

— Ja proszę o głos w nagłej sprawie — przecina ostro ciszę znana już proletariatowi łódzkiemu, tow. Kruszyńska z PZPB Nr. 1. „W imieniu włókniarzy ślemy braterskie pozdrowienie walczącemu proletariatowi Francji... Wyrażamy nasze oburzenie przeciw Blumowi, Ramadierowi i innym prawicowym socjalistom, którzy idą przeciwko klasie robotniczej. Zobowiązujemy Zarząd Główny Związku do przesłania jednego miliona złotych dla strajkujących Francuzów..."

Bylibyśmy bardzo dalecy od prawdy, gdybyśmy nazwali entuzjazmem nastrój, który ogarnął zebranych po tych słowach. Po sali potoczyła się prawdziwa nawałnica: Najpierw „Międzynarodówka" — bez orkiestry — żywiołowa, z setek piersi, rwąca się i łamiąca wszelkie zapory pieśń walczącego i zwycięskiego proletariatu polskiego. Potem, również żywiołowo-płomienny „Czerwony Sztandar". To towarzysze z PPS powiedzieli w ten sposób swoje mocne słowo Blumom i Ramadierom ,nadużywającym zaszczytnego miana socjalistów.

Za płomiennymi słowami poszły równie płomienne czyny.

— W imieniu 82 tysięcy włókniarzy łódzkich deklaruję 100 tysięcy złotych dla walczącego proletariatu Francji — oznajmia tow. Przybył, sekretarz Związków Zawodowych.

— W imieniu dziewiarzy 50 tys. — woła tow. Piwowarska.

A potem już jak lawina: Bielawa — 100 tys., Kamienna Góra — 100 tys., Zielona Góra — 20 tys. Bawełna i wełna, sztuczny jedwab i len, Tomaszów, Częstochowa, Konstantynów, Aleksandrów i jeszcze i jeszcze, mała grupka włókniarzy gdańskich 50 tys., od 240 „filcowników" 10 tys. zł. i dziesiątki i setki tysięcy od włókniarzy z miast i zapadłych miasteczek, ziem starych i ziem odzyskanych. Niema końca tej potężnej fali entuzjazmu i ofiarności, niema końca wyrazom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Łodzianie czują się dotknięci w swym honorze:

— Za mało 100 tys... To wstyd — rozlegają się z ław głosy.

Po krótkiej naradzie związkowców łódzkich tow. Przybył wnosi uroczyście poprawkę do swej pierwotnej deklaracji.

— Nie 100 ty , a pół miliona złotych.

Honor Łodzi został uratowany.

Od CKW PPS zabiera głos wicewoj. tow. W. Stawiński

— Marksistowska i jednolitofrontowa PPS przynosi po przez moje usta jednolitofrontowe pozdrowienia delegatom Związku Zawodowego Włókniarzy.

Zjazd dzisiejszy obraduje w szczególnej sytuacji politycznej. My, w odróżnieniu od sytuacji klasy robotniczej Francji, Włoch, Hiszpanii i Grecji zrozumieliśmy od pierwszych dni Polski Niepodległej, na czym polega sekret budownictwa nowej Polski. *Zrozumieliśmy konieczność zdobycia pełni władzy politycznej przez masy pracujące, konieczność jednolitego frontu klasy robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i jedności całego obozu demokratycznego (oklaski).*

Tylko w ustroju, gdzie pełnia władzy należy do mas pracujących, można było osiągnąć te zdobycze, które stały się naszym udziałem. Tylko w Polsce Ludowej, w Polsce o rządzie robotniczo - chłopskim mogło rozwinąć się wpółzawdnictwo pracy i ruch wielowarsztatowców. W ustroju kapitalistycznym czegoś podobnego być nie mogło. Wyścig pracy — to nie tylko powiększenie zarobków — to skrócenie polskiej drogi do socjalizmu, do dobrobytu klasy robotniczej i całego narodu.

I dlatego wśród pionierów, obok PPS-owca i PPR-owca, widzimy bezpartyjnego robotnika-demokratę (oklaski).

— PPS, jako partia lewicowa i marksistowska, zrobi na arenie międzynarodowej wszystko, aby przekonać kogo tylko będzie możliwe, że droga polska, droga jednolitego frontu — jest jedynie słuszną drogą dla międzynarodowej klasy robotniczej i pokoju światowego.

Okrzykiem na cześć „zjednoczonego, niezależnego, świadomego swoich celów i zadań ruchu zawodowego"— zakończył tow. Stawiński swoje znakomite przemówienie.

W imieniu Komitetu Centralnego PPR przemawia poseł tow. Jędrychowski



Członek KC PPR, poseł Jędrychowski

— Zjazd Wasz — mówił tow. Jędrychowski —odbywa się w chwili, gdy klasa robotnicza zaprzyjaźnionego narodu francuskiego znajduje się w boju z agentem amerykańskiego imperializmu — z reakcją francuską. Górnicy polscy z północnych i wschodnich departamentów Francji walczą w pierwszych szeregach demokracji francuskiej. Reakcja francuska, podobnie jak carat i sanacja, usiłują przy pomocy policji i wojska zatopić ruch wolnościowy narodu francuskiego we krwi. Nie uratowały te metody caratu i sanacji — nie uratują i reakcji we Francji (oklaski).

Po stronie robotników znaleźli się strajkujący profesorowie Sorbonny. Po ich stronie zaczynają się opowiadać rolnicy, cały lud pracujący. Reakcja francuska zaprzedała swój kraj obcym imperialistom, a obecnie prowadzi go do zguby. Nie zapominajmy, że w roku 1945 znajdowała się Francja w znacznie lepszej sytuacji, niż Polska, uległa ona o wiele mniejszym zniszczeniom, niż nasz kraj. My nie posiadaliśmy w roku 1944 ani jednego dolara i ani jednego grama złota. Francja posiadała w swych skarbcach za 2 miliardy dolarów złota i dewiz. W przeciągu ostatnich 3-ch lat otrzymała Francja z pożyczek 2,5 miliarda dolarów, czyli 9 razy tyle, ile wyniosła pomoc UNRRA dla Polski.

— Pomimo tego zmniejszyła burżuazja francuska normę chleba do 200 gramów dziennie i dla dotrzymania tej obietnicy musi Francja importować w rb. dwa miliony trzysta tysięcy ton pszenicy, na co nie ma ona dewiz. Francja, która posiadała znacznie mocniejszą walutę, niż Polska, pogrążyła się w odmętach inflacji, a niedawno Ramadier wbił ostatni gwóźdź do trumny planu Monnetą, który mógł urato... niezależność gospodarczą Francji.

— Francja poszła drogą kapitulacji, żebraniny ,a obecnie polityka Bluma i Ramadiera doprowadziła rząd do walki z własnym narodem.

— Hasło zbiórki pieniężnej dla rodzin strajkujących we Francji znalazło należyte echo na tej sali. Pamiętajmy jednak, że poza pomocą materialną do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy przyczyni się również stałe wzmacnianie siły gospodarczej i politycznej naszego kraju, wypełnianie planów produkcyjnych.

— Nasza walka o plan, o zwiększenie wydajności pracy posiada wielkie znaczenie międzynarodowe. Roosevelt nazwał ongiś Polskę *natchnieniem świata.* I dziś można o kraju naszym powiedzieć to samo — jesteśmy natchnieniem świata pracy, wszystkich demokratycznych i antyimperialistycznych sił na świecie.

— Dziś te sługusy reakcji, walcząc ze strajkiem, usiłują wzbudzić we Francji nienawiść do cudzoziemców, a w pierwszym rzędzie do Polaków. Do tego zmierzają oszczerstwa rzucane przez min. Mocha z trybuny Zgromadzenia Ustawodawczego.

— I dlatego powinniśmy produkować „więcej i lepiej", dlatego powinniśmy rozwijać ruch wielowarsztatowców i współzawodnictwo z górnikami.. Tak jak dawniej obowiązywała nas solidarność w strajkach, tak dziś obowiązuje solidarność we współzawodnictwie pracy. Nie zapominajmy przy tym o jakości produkcji. Nie zapominajmy o młodzieży, która w przyszłości ma zająć miejsce starych, wykwalifikowanych robotników i przekroczyć ich osiągnięcia.

— Przyjaciele i przeciwnicy patrzą na nasze sukcesy i liczą je. Każdy sukces zwiększa siły naszych przyjaciół i zmniejsza żarłoczne apetyty wrogów. *Dlatego właśnie potrzebna jest zgodna współpraca PPS i PPR i to nie na wiecach, ale praktyczna codzienna, szczera i serdeczna.*

— Dlatego potrzebna jest współpraca Rad Zakładowych i dyrekcji.

Burzliwe oklaski i śpiew Międzynarodówki zamykają przemówienie tow. Jędrychowskiego.

Nareszcie burzliwy potok wraca w normalne łożysko obrad. Głos zabiera wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Eugeniusz Szyr.

Minister Szyr wita Zjazd z ramienia Rządu

— Zwracam się do Was, towarzysze włókniarze, w imieniu Rządu, w imieniu Waszego Rządu, gdyż jest on Waszym mandatariuszem, Związki Zawodowe są okiem i uchem ludu pracującego, jedynie w oparciu o klasę robotniczą i lud pracujący, w oparciu o Związki może istnieć nasza władza demokratyczna.

Z krótkiej analizy sytuacji międzynarodowej, walk proletariatu o swe elementarne prawa do życia, walk narodów o wolność i niepodległy byt — wyciąga mówca wnioski co do naszej polskiej rzeczywistości.

— Myśmy wyrwali się — mówi mówca — z zaczarowanego koła kapitalizmu, reakcji, faszyzmu, my mamy utorowaną drogę do pięknej przyszłości. Dzięki naszemu węglowi, naszym tkaninom, dzięki wzmożonej wydajności pracy możemy wpływać na bieg spraw międzynarodowych.

RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA

Przejście na system pracy wielowarsztatowej pchnęło kraj nasz na nowy etap swego rozwoju. Dzięki górnikowi Pstrowskiemu, dzięki Korzeniowskiej, Rybakowej, Lipińskiej i dziesiątkom takich, jak one przechodzimy z okresu odbudowy do okresu rozbudowy naszego przemysłu.

Potężny ruch współzawodnictwa, który zrodził się w naszych oczach, a teraz, jak lawina ogarnia coraz inne gałęzie przemysłu, coraz inne zakątki kraju, był poniekąd rewelacją — szczególnie, jeżeli chodzi o włókno.

— Ja sam — przyznaje tow. Szyr — nie bardzo wierzyłem w możliwość zdobycia przez włókniarzy prymatu w wyścigu z górnikami. Widocznie jednak włókniarze mają inny charakter. Bez nakazu z góry, Łódź obudziła się znowu jako stara Łódź Czerwona. Choć na rok 1947 górnicy zdaje się osiągną przewagę, *wspaniałe jednak rezultaty osiągnięte przez włókniarzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy pozwalają sądzić, że w roku 1948 włókniarze śmiało mogą pokusić się o pierwszeństwo.*



Wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Szyr

Mówca podkreśla, że ruch współzawodnictwa potoczył się z tak żywiołową siłą, że zaskoczył kierowników aparatu administracyjnego, technicznego, a nawet państwowego. By ruchowi temu nadążyć i stworzyć odpowiednie ramy dla dalszego jego rozwoju, *musi teraz szybko nastąpić zwrot w dotychczasowym systemie pracy tegoż aparatu.*

Rewolucja w systemie pracy, która przyszła ze strony klasy robotniczej, musi być z kolei uzupełniona przez rewolucję w pracy dyrektorów, kierowników i majstrów, przez rewolucję w systemie zaopatrzenia i w systemie produkcji gałęzi przemysłu dotychczas tym ruchem nie objętych.

Ruch współzawodnictwa robi dziś również rewolucję w naszym dotychczasowym systemie myślenia. Naszym ideałem do niedawna było osiągnięcie przedwojennej wydajności pracy; ideałem naszych inżynierów były osiągnięcia techniki amerykańskiej.

Dziś widzimy wszyscy, żeśmy tkwili w pojęciach przestarzałych, zacofanych. NAUCZYLI NAS TEGO PRZODOWNICY PRACY. Teraz z kolei trzeba całą uwagę zwrócić na to, by za wyścigiem o większą wydajność pracy *poszedł ruch nowatorstwa, ruch wynalazczości tak ze strony przodowników pracy, jak inżynierów i techników.*

Z szeregów przodowników pracy muszą wysunąć się nowe kadry techniczne, nowi kierownicy produkcji, administracji, Związków Zawodowych. Tak, jak ruch partyzancki wyłonił kadry dla stworzenia naszego nowego aparatu państwowego, tak samo *ruch współzawodnictwa musi wyłonić nowych majstrów, nowych kierowników, nowych dyrektorów. Bohaterowie produkcji muszą zastąpić teraz bohaterów walk orężnych.*

(Ciąg dalszy na str. 12-ej)

WESOŁY GŁOS

Antoni Panewka

ŻYCIORYS

Luksemburg kraj to z operetki,
o tym zapewne wszyscy wiecie,
nie wiecie jednak, że w ubiegłym
wieku tam przyszło na świat dziecię,
paskudne, krzywe, z wielkim nosem,
mające łysą, w zmarszczkach głowę...
Dzieciak z niemiecka zwał się Schuman,
a imię mu nadano — Robert.

Choć w Luksemburgu każdy prawie
to książę, baron albo hrabia,
ojcem Roberta był sklepikarz,
co w pocie czoła się dorabiał.
Ów pot się skraplał w ciężką forsę,
bo stary Schuman umiał liczyć.
Dla synka swego obrał jednak
fach nie kupiecki, lecz — prawniczy.

Jakież motywy tej decyzji?
Hm, może ważne dla starego
było, by młody Robert z prawem
łatwiej mógł zrobić coś... na lewo?
A może chciał poprostu senior,
by paragrafów znając wątek,
utrzymał mocniej w posiadaniu
syn papy kabzę i majątek?

Trudno rozstrzygnąć nam tę sprawę
(nie przesądzamy też jej zgóry)
fakt, że R. Schuman skończył prawo
i tytuł miał — magister iuris.
Z tytułem tym i forsą ojca
winien uczynić był karierę,
lecz cóż uczynił? Był do wojny
zaledwie... starym kawalerem,
który choć mieszkał już we Francji
dla oszczędności — sublokator),
kolekcjonował manustkrypty,
zajmował franków się lokatą...
czasem kupował nieruchomość...
aż wojna przyszła wreszcie z Rzeszą
(Schuman miał lat —
blisko sześćdziesiąt).

Że bywa starość niespokojna,
dowód w Schumanie, bowiem zaczem
skończyła się światowa wojna —
on posłem został i działaczem.
Zbierał się długo, trzeba przyznać,
lecz przecie ruszył (łysą) głową,
krzycząc ochoczo: Vive MRP!
Życie zaczyna się na nowo!

I rzeczywiście się zaczęło,
bo dziś we Francji taki prąd, że
dziadkowie z brodą rządzą krajem
ani szczęśliwie ani mądrze.
Każdy Schumana więc docenia,
każdy Schumana więc rozumie,
sam Blum powiedział: jako premier
powinien Schuman się wyszumieć!

I Schuman szumi. Jako prawnik
pokpiwa z prawem ciągle sprawę:
śle na lud wojsko, łamie strajki
i konstytucję i ustawę...
— — — — — — — — — —
Myślę, że jednak od premiera
pewnych wymagać trza gwarancji:
STAROŚĆ POWINNA SIĘ WYSZUMIEĆ,
ALE NIE, PSIAKREW, KOSZTEM FRANCJI!

Krótko i węzłowato

Katastrofa kolejowa spowodowana przez bojówki gaullistowskie pod Arras, skompromitowała do reszty rząd Schumana:

AMB-ARRAS FASZYSTOWSKI

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna w Antwerpii dopuściła do swych obrad... Kurta Schumachera:

KIWANIE PALCEM W BUCIE NIEMIECKIEJ

W reakcyjnym rządzie Schumana niepoślednią rolę odgrywa finansista, minister Mayer:

VIS MAYER.

Francuski minister spraw wewnętrznych, Moch (czytaj: Mosz) nie mogąc sobie dać rady z sytuacją w kraju, wygłasza bardzo mętne przemówienia:

MOSZ — DO ANALIZY!

Chińskie wojska komunistyczne uchwyciły dwa ważne węzły kolejowe w Mandżurii:

CHWYT MANDŻU-DŻITSU

Wielka Brytania ma otrzymać od Stanów Zjednoczonych pożyczkę dolarową wzamian za spełnienie „pewnych drobnych warunków":

WIELKI BRYTAN NA MAŁEJ SMYCZY

Rozłamowiec socjalistycznej partii włoskiej, Saragat, ułatwia manewry reakcyjne rządowi de Gasperiego:

SARAGAGATEK

Wobec rozpaczliwej sytuacji chińskich wojsk rządowych na czele ich stanął sam Czang-Kai-Szek:

CZANG-KAI-CZEK (AMERYKAŃSKI) BEZ POKRYCIA

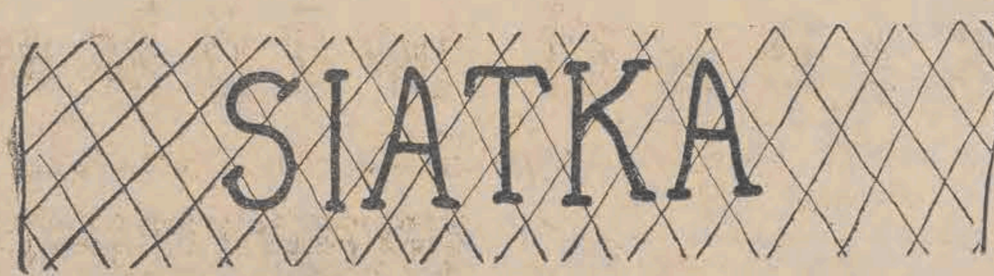
Zbrodniarze z Oświęcimia zapewniają o swej „niewinności"



rys. Karol Baraniecki

o-SWIĘCI-m

E. Tam ilustr. Adam Bieńkowski



Historyków w Polsce, można powiedzieć, było wielu, ale — pomijając kwestię takiej czy innej klasy naukowej oraz rozmaitego spojrzenia na dzieje — ani np. prof. Askenazy ani prof. Balzer ani prof. Bobrzyński ani prof. Feldman ani prof. Górka ani prof. Handelsman ani prof. Kalinka ani prof. Konopczyński ani prof. Lelewel ani prof. Skałkowski ani prof. Smoleński ani prof. Tokarz czy prof. Zakrzewski — nie mieli, trzeba stwierdzić, takiej metody pracy, jaką odznaczył się historyk — docent Wacław Lipiński.

Dr. Lipiński już przed wojną wsławił się napisaniem wiekopomnego dzieła p.t. „Żywot Wielkiego Męża z Pikiliszek". Po wojnie uznał, że powyższe dzieło nie może być ukoronowaniem jego naukowej działalności i przystąpił z całym oddaniem do opracowywania dziejów Polski Najwspółcześniejszej. Aby praca wypadła jak najdokładniej, uczony docent zaczął zbierać materiał informacyjny. W tym zbieraniu objawił właśnie zupełnie oryginalną metodę: postanowił nie korzystać z żadnych źródeł oficjalnych, nie zwracać się o pomoc do czynników urzędowych i naukowych, ale—(ambicja badacza!)— szperać na własną rękę. Właściwie to nie tylko na własną rękę, ale na cały szereg rąk. Okazało się bowiem, że wśród najbliższych dr. Lipińskiego są ludzie podobnie jak on rozmiłowani w dziejach Polski Współczesnej. Np. przyjaciel z Esenu, Marszewski, kolega z Wuerenu, Obarski „kumple" z Winu, Kwieciński, Marynowska, Sędziak i Sosnowska oraz znajomi z Peeselu.

— My, patrioci — powiedzieli — pomożemy panu, panie doktorze. Będziemy razem zbierali materiał, na podstawie którego napisze pan niejedną historię.



Zawiązali nawet w tym celu niejaki Kapeopepe, który odrazu powołał specjalną „siatkę"... do łapania danych historycznych, brzmiących na ogół jak następuje:

„W miejscowości N. znajdują się takie i takie formacje wojskowe. Stan tylu i tylu, uzbrojenie takie i takie..."

„W Z. wyremontowano hangary lotnicze. Samolotów tyle i tyle..."

Dr. Lipińskiego i jego towarzyszy interesowały również i inne informacje naukowe. Np:

„Tacy i tacy z miasta P., powiat X., brali udział w przeprowadzaniu reformy rolnej. Adresy..."

„Y. organizator spółdzielczości w B., szczególnie niebezpieczny. Adres..."

Na podstawie powyższego materiału informacyjnego, którego przykładów mnożyć nie będziemy, układał uczony docent z Kapeopepe dzieła z dziejów Polski Dzisiejszej. Tu należy podkreślić jeszcze jedną różnicę, jaka zachodzi między dr. Lipińskim a historykami w rodzaju prof. Askenazego, prof. Balzera i innych: ci ostatni mieli zwyczaj wydawać swoje prace jawnie, w książce, a docent Lipiński — (taka już oryginalna metoda!). — wydawał je pocichutku... specom od historii Polski (podziemnej) b. ambasadorowi Cavendish-Bentickowi (Anglia) i b. ambasadorowi Bliss-Lane'owi (Stany Zjednoczone).

Trzeba przyznać, że „wydawnictwo" to panu docentowi bardzo się opłaciło. Mister Cavendish-Bentinck i mister Bliss-Lane ogromnie cenili takich naukowców. Na wagę — funtów, „twardych" i „miękkich", których przez cały okres działalności Kapeopepe nie brakowało i Lipińskiemu i Marszewskiemu i Obarskiemu i Kwiecińskiemu i Sendziakowi i obu asystentkom od „siatki".

Nie brakowało ich tym bardziej, że „dane historyczne" Kapeopepe, pisane dla zagranicy „sympatycznym atramentem", w kraju były pisane krwią zasłużonych obywateli mordowanych przez Kapeopepe.



I jedno i drugie sprawiało, że z kolei władze nasze nie okazały zrozumienia (nie tylko takiego jaak p. Bentinck i p. Bliss-Lane, ale w ogóle żadnego) dla prac naukowych docenta Lipińskiego. Oceniły też inaczej, niż byli ambasadorowie anglosascy, działalność patriotów zza węgła:

Całą paczkę szybko posadzono do paki, a siatkę sprawnie zamieniono — na kratki.

P. S. Powyższe posunięcie organów bezpieczeństwa napewno będzie komentowane jak najgorzej w pewnych zakamarkach „demokratycznego Zachodu". („Daily Maily", B.B.C. itd.). I słusznie. Bo jakże można krępować wolność nauki i swobodę badań historycznych?



Nasz serwis

WASZYNGTON. W poniedziałek rozpoczęła się w Waszyngtonie nadzwyczajna sesja Kongresu Amerykańskiego, na której prez. Trumaan złożył projekt przyznania Francji, Włochom i Austrji sumy 597 milionów dolarów w ramach t.zw. „pomocy przejściowej",

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, państwa zainteresowane złożyły ostry protest przeciw powyższemu określeniu, twierdząc, że skoro i tak cały świat wie, iż pożyczki te nie są niczym innym, jak **przejściem** pod obcą kuratelę, i — co za tym idzie — słusznie zupełnie nazywają się **przejściowymi** — to po co się jeszcze afiszować i głośno o tym mówić?...

BERLIN. Jak donoszą z Norymbergi, jeden z najpoważniejszych miejscowych zakładów gastronomicznych, wydał nakładem własnym znamienite dzieło kulinarne p.t. „**Krupp-nik**", w którym opisuje się starogermańską narodową potrawę, składającą się z 12-tu dyrektorów, znajdujących się na ławie oskarżonych za planowanie wojny agresywnej i współzawodnictwo w potwornościach ostatniej wojny.

BADEN-BADEN. Przywódca ukraińskich faszystów, Stefan Bandera, ofiarował swe usługi Amerykanom, obiecując utworzenie w Zachodnich Niemczech specjalnej armii, w skład której weszliby znajdujący się na tym tych terenach bulbowcy i banderowcy. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że propozycje te zostały przez władze amerykańskie odrzucone. Po co robić pod obcą banderą to, co można zrobić pod własnym gwiaździstym sztandarem?

SAN-FRANCISKO. W związku z uporczywą propagandą dyplomacji amerykańskiej na rzecz „Małego O.N.Z.", zauważyć się daje niezwykłe zainteresowanie tym emocjonującym tematem w kołach teatralnych i filmowych. Na potwierdzenie powyższego przytaczamy, za dziennikarzem hollywoodzkim „His master's voice money", fascynujący urywek ze scenariusza nakręcanego obecnie przez jedną z tamtejszych wytwórni filmu, p.t. „My dear, little UNO":

Tommy: (wznosząc oczy do nieba):—„ONZ" musi mieć małego!...

Margaret (zainteresowana): — Małego?... A duży nie dobry?...

Tommy (drapie się w głowę): — Może i dobry, ale spróż-no bujać dużego, tak jak małego!

Czer-ski

Światowa linia podziału

Szanse porozumienia

Wokół konferencji londyńskiej

W ciągu siedmiu miesięcy, dzielących *konferencję moskiewską* od rozpoczętej w d. 25 bm *konferencji londyńskiej*, zaszło w życiu międzynarodowym wiele wydarzeń doniosłych i znamiennych. Zakreśliły one *linię wyraźnego podziału* pomiędzy siłami demokracji i postępu walczącymi o pokój i zgodną współpracę między narodami, a wpływowym wciąż jeszcze, zbrojnym w potęgę dolarów, obozem imperialistycznej reakcji, która wśród powszechnego chaosu i niepokoju chciałaby utwierdzać nowe panowanie.

Linia podziału nakreślona została w skali światowej. Obejmuje ona, rzecz jasna, również i bodajże przede wszystkim mocarstwa, reprezentowane na konferencji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wydarzenia polityczne, które poprzedziły tę konferencję były, zarówno każde z oddzielna, jak i w swym zespole, *wyrazem dwóch ścierających się po wojnie koncepcyj międzynarodowych*. Ich treść dotyczy nie tylko zagadnienia Niemiec, ale również całokształtu spraw, regulujących polityczne i gospodarcze współżycie narodów. Nie potrzeba dowodzić, że zarówno narody, wyniszczone klęskami wojennymi pragną żyć w spokoju, rozwijać się, rozbudowywać swój dobrobyt, umacniać swą pozycję w świecie.

Te uzasadnione i naturalne dążenia milionów „prostych ludzi" nie zawsze pokrywają się z polityką rządów, kierowaną niekiedy — wbrew „demokratycznym pozorom przez *wielkokapitalistyczne i reakcyjne kliki*. One to właśnie są autorami tych faktów i zjawisk, które zasnuwają chmurami horyzont międzynarodowy i budzą troskę wśród ludzi dobrej woli.

Plan Marshalla, zmierzający do ujarzmienia krajów Zachodniej Europy w interesie amerykańskiego imperializmu, nacisk gospodarczy i nie tylko gospodarczy — wywierany przez dyplomację dolarową na uległe i niedołężne rządy pewnych państw, forsowne dążenia do odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec, jako bastionu reakcji europejskiej, głośne projekty utworzenia odrębnego „rządu" zachodnio-niemieckiego, próby poderwania zasady jednomyślności wielkich mocarstw na terenie ONZ — są to wszystko przejawy tej samej polityki, zmierzającej do oparcia powojennego świata nie na trwałych podstawach pokoju, bezpieczeństwa i harmonii powszechnej, lecz *na kruchym fundamencie* rojeń o imperialistycznej hegemonii, likwidującej wolność i suwerenność narodów słabszych.

Ale po drugiej stronie linii politycznego podziału nie panuje bynajmniej martwota i bezradność. Siły demokratyczne całego świata jednoczą się i zwierają szeregi, broniąc pozycyj dotychczasowych, budując *zręby lepszej przeszłości*. Narada 9-ciu partyj marksistowskich przyczyniła się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji międzynarodowej,, ożywiła i zaktywizowała ruch robotniczy w wielu krajach, dodała mu bodźca otuchy. Okolicznościowe przemówienie min. Mołotowa w związku z rocznicą Rewolucji Listopadowej stało się *wielkim ewenementem politycznym*. Zdemaskowanie złowrogiej roli podżegaczy wojennych i *rozwianie rzekomej tajemnicy bomby atomowej* — te zwłaszcza fragmenty przemówienia Mołotowa wywołały głęboki oddźwięk w świecie — zaatakowanych zmusiły do zastanowienia się, zaś tych, którzy pragną pokoju i konstruktywnej pracy, do *zdwojenia wysiłków w obronie najcenniejszych dóbr człowieka*... Działalność delegacyj państw demokratycznych na sesji ONZ, stanowcze i w wielu wypadkach skuteczne wystąpienia ministrów Wyszyńskiego, Langego i innych wyświetliły należycie najaktualniejsze problemy międzynarodowe, poruszyły umysły, ustaliły punkty widzenia.

W atmosferze politycznej, określonej tymi wszystkimi wydarzeniami, przystąpiła do obrad konferencja londyńska. Nie będziemy bawić się w proroctwa, przepowiadając takie czy inne jej wyniki. Wydaje się nam rzeczą najważniejszą, by wszyscy jej uczestnicy zasiedli do konferencyjnego stołu z jednako *dobrą wolą i czystymi intencjami*. Nie ułatwiłoby z pewnością porozumienia, gdyby niektórzy uczestnicy, prowadząc wspólne obrady, czynili jednocześnie za ich kulisami kroki, mające na celu *storpedowanie konferencji* i spowodowanie wyników ujemnych.

Sprawa stosunku do Niemiec, problem uregulowania przyszłości niemieckiej w sposób racjonalny, sprawiedliwy i zgodny z zasadą bezpieczeństwa Europy, jest zwierciadłem, odbijającym poglądy, dążenia, cele i metody 4-ch mocarstw okupacyjnych na terenie międzynarodowym w ogóle. Według rozwiązań proponowanych i podejmowanych w kwestii niemieckiej, sądzić należy o tendencjach, zamiarach i wartości aktualnej polityki każdego z mocarstw Wielkiej Czwórki.

Jeśli obrady konferencji londyńskiej toczyć się będą spornie, jeśli ich rezultat nie odpowie nadziejom i oczekiwaniom narodów, słusznie upatrujących w likwidacji niemieckiej groźby gwarancję pokoju i rozwoju Europy, — nie będzie to z pewnością winą ZSRR i min. Mołotowa, polityka radziecka nie szczędzi bowiem starań i wysiłków, by zarówno w tej kwestii, jak i w każdej innej *osiągnąć zgodę i porozumienie między partnerami*. Winowajców niepowodzenia konferencji trzeba by było szukać gdzie indziej, *po drugiej stronie linii podziału*, tam, gdzie pod maską układności i chęci kompromisu czai się często *podstęp, egoizm i zła premedytacja*.

Bolesław Dudziński

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Lucyna Wojtat (151,2 proc.) i Zofia Frankowska (146,2 proc.).

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Henryk Pająk, Franciszek Pilarski, Bernard Wajngertner i Stanisław Łukasiak.

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Tadeusz Pieprzeniewicz (147,8 proc.), Bolesław Sobala (145,8 proc.) i Adam Sumara (141,6 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Jan Bartczak (160 proc.), Maria Bartczak (160 proc.) i Józefa Biesiana (158,2 proc.), a w PZPW Nr 36: Stanisław Malinowski (154,1 proc.), Wacław Ebel (143,7 proc.) i Henryk Bomba (143,7 proc.).

Przemysł bawełniany w ostatniej dekadzie listopada

W trzeciej dekadzie listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Ozorkowie (przędzalnie 100,2 proc. i 133,7 proc. — tkalnia 121,5 proc.), PZPB Nr 3 (przędzalnie 104 proc. i 129,3 proc.), a tkalnia 118,1 proc), PZPB w Bełchatowie i PZPB Nr 16.

Najsłabsze wyniki uzyskały: PZPB Nr 9, PZPB Nr 17 i PZPB w Zgierzu.

Współzawodnictwo sprawia cuda

Dziewczęta z Fabryki Konfekcyjnej Nr. 4 mają rozmach i ambicję



Kto wie, czy skromna grupa 12-ta nie wygra w grudniu... — *Zwycięska grupa 29-ta* — *Groźny rywal — grupa 30-ta*

Zaczęło się to, jak w filmie: z początku źle i źle, a w końcu wszystko dobrze. Z jedną małą różnicą: biedna dziewczyna nie wychodzi za mąż za wspaniałomyślnego, bogatego fabrykanta, lecz młodociane robotnice, szwaczki w uczniowskich czapkach zabrały się z zapałem do pracy dla swego dobra i dobra swego kraju.

Ale niechże opowiem wszystko od początku. A więc 3 „taśmy" młodzieżowe w Fabryce Konfekcyjnej Nr 4 były prawdziwą udręką tej firmy. Co tu owijać w bawełnę — dziewczęta były sympatyczne i miłe, ale jakoś sobie pracę lekceważyły i to tak dalece, że dociągały zaledwie do 50 procent normy i zamiast zysków dawały firmie straty. No i stał się cud — bo jakżeż to nazwać inaczej: W miesiącu listopadzie te same dziewczęta „skoczyły" z 30, 40 i 50 procent, *na 280, 300, a nawet 390 procent normy!* Co sprawiło ten „cud"? *Współzawodnictwo.* Wszystkie trzy taśmy młodzieżowe — 29, 30 i 12-ta — przystąpiły doń od 1-go listopada. W tych dniach właśnie odbyła się uroczystość *podsumowania wyników*. Palmę pierwszeństwa przyznano taśmie 29-tej, zaś pierwsze miejsce zajęła 17-letnia Krystyna Pietrzakówna. Prócz zaszczytu zwycięzcy wygrała również koleżanka Krysia 1000 złotych, które z własnej kieszeni musiał wyłożyć ob. Wawrzecki ze Związków Zawodowych, który założył się z kierownikiem personalnym, ob. Olszackim, że zwycięży taśma 30-ta, a nie 29-ta. (Te 1000 zł przekazała z kolei koleżanka Pietrzakówna na rzecz rodzin poległych ZWM-owców).



Krystyna Pietrzakówna zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie listopadowym w Fabryce Konfekcyjnej Nr 4

Okazuje się, że miłośnicy hazardu nie bardzo omylili się w swych rachubach, bo ta sama „niezwycięska" grupa 30-ta zrobiła w drugiej połowie miesiąca tak gwałtowny skok naprzód, że jedna np. z jej członkiń, kol. Janina Borowik, potrafiła wyrobić aż *390 procent normy!* Reszta jej koleżanek też uwinęła się dzielnie. Można więc śmiało określić „porażkę" tej grupy nie tylko za honorową, ale nawet potraktować ją jako poważną zapowiedź zwycięstwa w następnym miesiącu wyścigu. Kierowniczka jej, ob. Sobierajska czujnym okiem lustruje właśnie swoje „pupilki", coś ze sobą szepczą po kątach, a do ciekawych uszu dziennikarskich dochodzą urywane słowa: „odegramy się w grudniu"...

Szczęśliwe ich „rywalki" z grupy 29-tej skupiły się w pozycji obronnej, rozgorączkowane otaczają „swoją" taśmową:

— One mówią, że...

— Nic się nie bójcie — pociesza je po macierzyńsku ob. Kuśmierczak — nie damy się...

Trzecia grupa, czyli taśma 12-ta, skromnie trzyma się na uboczu. Rezultaty przez nią osiągnięte nie są tak skromne. Dowodem tego cyfry 221 i 234 procent normy, osiągnięte przez członkinie tej grupy, koleżanki Annę Bednarską i Leokadię Chojnacką.

Wobec takiego układu sił trudno się bawić we wróżby co do wyników współzawodnictwa w grudniu. Nie będziemy wcale zaskoczeni jeżeli okaże się, że wśród młodzieży Fabryki Konfekcyjnej Nr 4 nie ma wcale zwyciężonych, a są tylko *sami zwycięzcy*.

H. W.

Zdrowie ludzi pracy nade wszystko

C. Z. P. Wł. nie szczędzi kwot na opiekę lekarską

Co mówią dane liczbowe?

Jednym z ważniejszych problemów w pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego jest **troska o zdrowie robotnika i pracownika**, troska o opiekę lekarską nad nim.

Sprawy te za czasów sanacyjnych umieszczane były na ostatnim planie a sposób ich załatwiania pozostawiał zawsze dużo do życzenia.

Dziś, choć jeszcze wiele pozostało do zrobienia, stwierdzić można **poważny postęp na tym odcinku.** Wymaga jednak podkreślenia fakt, że CZPWł. nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz stale kroczy naprzód i nie szczędząc pieniędzy uzyskuje z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki.

Wystarczy porównać odpowiednie cyfry za drugie półrocze r. 1946 i za pierwszą połowę r. 1947 oraz za trzeci kwartał rb., aby przekonać się, że stan opieki lekarskiej w przemyśle włókienniczym poprawia się bezustannie.

Jeśli w roku ubiegłym w fabrykach podlegających CZPWł. istniały 92 ambulatoria, to cyfra ta w połowie roku bieżącego wzrosła do 155, a na dzień 1 października do 229. Ilość lekarzy czuwających nad zdrowiem włókniarzy w czasie pracy w fabryce wzrosła ze 133 w d. 1 31 grudnia r. ub. do 181, i do 186 w d. 1 października 1947 r.

Ilość pielęgniarek zatrudnionych w CZPWł. wzrosła z 221 w r. ub. do 332 w końcu półrocza 1947 i do 367 w końcu trzeciego kwartału rb.

Ilość zaś aparatów rozpoznawczych i leczniczych (Roentgen, lampy kwarcowe, solux, minimax itp.) wzrosła z 92 do 114 i w końcu do 121 w dniu 1 października.

Znacznie wzrosły wydatki na lekarzy, pielęgniarki i leki z 16.867.000 zł. (w II półroczu 1946 r.) do 24.736.000 zł (w I półroczu 1947 r.). Wydatki te w ciągu trzeciego kwartału rb. wyniosły już 14.700.000 zł, a więc prawie tyle, ile wydatki za całe drugie półrocze w r ub.

Stały rozwój pozycji wydatków na inwestycje tłumaczyć należy tym, że w pierwszych latach po wyzwoleniu (1945, 1946) zapotrzebowanie na urządzenia typu zasadniczego było ogromne. Obecnie, po zaspokojeniu tych potrzeb (np. urządzenie ambulatorii) można było się skoncentrować na zakupienie leków itp., które to wydatki mieszczą się poza wydatkami inwestycyjnymi.

Mówiąc o opiece lekarskiej nie należy pominąć sum, wydanych przez CZPWł. w postaci składek ubezpieczeniowych, uiszczanych obecnie, jak wiadomo, w 100 procentach przez pracodawcę. Wydatki z tego tytułu wyniosły za dwa ostatnie kwartały r. ub. 720 milionów zł. a za dwa pierwsze kwartały r. bież. wyniosły już one 1.202 milionów zł. W ciągu trzeciego kwartału 1947 r. wzrosły te wydatki do 726 milionów zł, to znaczy o 130 procent.

Łącznie wydatki na opiekę lekarską wyniosły w trzecim kwartale roku bieżącego 742.629.000 zł, czyli o 100 procent więcej, w porównaniu z rokiem ubiegłym (wydatek 742.715.000 zł w ciągu dwóch ostatnich kwartałów r. ub.).

Cyfry te świadczą, że w walce o zdrowie pracownika poczyniono w ciągu ostatniego roku bardzo wiele.

Uruchomienie poważnej placówki spółdzielczej

W dniu 1 grudnia odbyło się w Łodzi zakończenie kursu przetwórstwa rybnego, urządzonego staraniem Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych i Ligi Kobiet. Z kursu korzystały 24 kobiety, które pod fachowym kierownictwem nabyły umiejętności przyrządzania dań rybnych ze specjalnym uwzględnieniem dorsza. Kurs ten przygotował do pracy wytwórczej ekipę kobiet dotychczas bezrobotnych. Zostaną one zatrudnione w powstającej spółdzielni Pracy, organizowanej staraniem Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych. Spółdzielnia działać będzie jako placówka wytwórcza w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 273. W tym punkcie naszego miasta powstanie sklep, w którym będą sprzedawane wszelkie potrawy przyrządzane z ryb. Poza tym Spółdzielnia dysponując dużym lokalem o bardzo nowoczesnym wyposażeniu i własnym transportem, przygotowywać będzie na zamówienie dania rybne dla stołówek fabrycznych, na zapotrzebowania organizacji społecznych i realizować będzie zamówienia prywatne.

Nabyte umiejętności zademonstrowały kursantki na urządzonym dla zaproszonych gości pokazie. Te umiejętności, przeniesione na teren pracy zawodowej, zapewniają odbiorcom nowopowstającej placówki spółdzielczej — otrzymanie produktów i potraw, którym pod względem smaku i jakości nic nie będzie można zarzucić. W spółdzielni poza siłami świeżo kwalifikowanymi pracować będą i fachowcy-kucharze.

Nowo-uruchomiona spółdzielcza placówka wytwórcza wypełni niewątpliwie zakreślony plan działania. Już na święta Bożego Narodzenia, gospodynie domu zakupić i zamawiać będą mogły tu dania rybne, które wchodzą w tradycyjny spis potraw wigilijnych. Niewątpliwie aktywność przetwórcza spółdzielni zostanie wykorzystana przez stołówki fabryczne, w których jadłospisie obiadowym ryba figuruje bardzo rzadko, a powinna być, ze względu na swoją pożywność i taniość, masowo spożywana.

(lk)

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Poniedziałek, 8 grudnia 1947 r.
Dziś: W. P. N.M.P,

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

———

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Przez demokrację ludową

wieś polska idzie do rozkwitu

Kiedy jedni radzą, jakby tu gospodarkę wiejską dźwignąć, wyższy plon uzyskać i wieś zbogacić, a miasto zaopatrzyć ten i ów mędrzec powiada: „Odczekać parę lat, a sama z siebie przyjdzie poprawa. Inwentarz podrośnie, chałupy się pobudują, chłop się dorobi, konia i narzędzia kupi. Po każdej wojnie trzeba — musowo odczekać.

Wygląda to niby mądrze: a przecież takie argumenty, to nie co innego, jak osłabianie energii i przykrywka dla ospałości, to wygodny parawan dla szkodnictwa gospodarczego tam gdzie szkodnictwo polityczne nie „chwyta".

Parcelant lub małorolny gospodarz nie musi bowiem odrazu kupić konia: gdy mu sąsiad wypożyczy konia, a ośrodek maszynowy — siewnik.

— Nie za kilka lat, lecz już przy następnych żniwach każdy gospodarz zyska ok. 15 proc ziarna, gdy zastosuje mechaniczną oczyszczalnię. — Tak samo jak i z budownictwem; odkąd wieś zaczęła otrzymywać dostawy cementu z Funduszu Aprowizacyjnego, a innych materiałów budowlanych z akcji „Przemysłu dla Wsi" — **więcej budynków wyrosło przez parę miesięcy, niż przez cały rok ubiegły.**

Nie czekanie więc, lecz **jaknajenergiczniejsza praca nad usprawnieniem gospodarki, to najżywotniejszy interes wsi.**

W ustroju kapitalistycznym Polski przedwojennej **chłop musiał istotnie długo czekać i ciułać, nim udało mu się poprawić wreszcie swój byt przez zakup konia czy krowy, co nie często się udawało.** — Perspektywy rozwoju gospodarki istniały wtedy, tylko **dla bogatszych.**

Dopiero demokracja ludowa otwiera przed chłopem, **możliwości prawdziwej poprawy bytu i rozbudowy gospodarki, bez względu na jego stan majątkowy.** — Możliwości te zostały jeszcze przez wieś mało wykorzystane — **i rzeczą aktywu wiejskiego jest jak najszersze ich popularyzowanie.**

A oto szereg zdobyczy chłopskich, które przyśpieszą rozwój wsi

Zrzeszenia Branżowe — szerokie masowe organizacje hodowców i producentów, które zastąpią dotychczasowe elitarne Związki Branżowe, zmonopolizowane przez najbogatszych plantatorów i hodowców.

Ośrodki Maszyn Rolniczych przy Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej pozwalają chłopu na zastosowanie maszyn i łącznej wartości nieraz ponad milion zł.: traktora, żniwiarki, kosiarki, młocarki, siewnika i innych. Ośrodków o pełnym parku maszynowym mamy jeszcze wprawdzie niewiele ok. 300 — **a to z winy dotychczasowego rozproszenia organizacji wiejskich, i ich niezdrowej struktury, ilość ich jednak stale rośnie.** Tymbardziej, że po zjednoczeniu spółdzielczości wiejskiej **Ośrodki Maszyn znajdują się pod szczególną opieką.**

Problem siły pociągowej — jedna z głównych bolączek wyniszczonej wsi, przyczyna niepopularności siewu rządowego, nie stosowania szybkiej podorywki, w wyniku nędzy chłopskiej — **znajduje rozwiązanie w dekrecie o pomocy sąsiedzkiej. Tam, gdzie dekret ten był wykonany, — ziemia została całkowicie obsiana i zaorana. Tam, gdzie organizacje wiejskie nie okazały dość energii, gdzie sołtys i wójt zlekceważyli sprawę, pomoc sąsiedzka pozostała na papierze, spekulant wiejski nadal zdzierał skórę z najbiedniejszych chłopów.**

By jednak maszyny i siła pociągowa zmieniły oblicze wsi, a uczyniły z biednego chłopa, chodzącego w dziurawych butach, mieszkającego w walącej się chałupie, przy maleńkim ogarku — **kulturalnego, dobrze odżywionego i odzianego człowieka, w jasnym i czystym mieszkaniu, konieczne jest zaniechanie starych sposobów uprawy i gospodarki, stosowanie nowych i postępowych, konieczne jest podniesienie kultury i oświaty rolniczej. — W tym celu istnieje PRW, szkoląc ok. 350 tys. młodzieży, w tym celu Ministerstwo Rolnictwa wraz z Sam. Chłopską rozciągają coraz gęstszą sieć szkolnictwa rolniczego. — W tym celu, Samopomoc Chłopska organizować będzie w powiatach praktyczny instruktaż właściwej gospodarki. W tym też celu przełamać trzeba będzie wiele uporu i konserwatyzmu.**

Dokona się tego niewątpliwie, nauczając przykładem.

A oto rzut oka na niektóre tylko korzyści, jakie w przybliżeniu da rolnikowi zastosowanie usprawnionych metod.:

Zastosowanie rzędowego siewu podniesie plony o 20 proc.

Mechaniczne oczyszczenie ziarna o 15 proc.

Właściwe obchodzenie się z obornikiem o 40 proc.

A jest to zaledwie skromna część dzieła przebudowy i poprawy bytu. Wymowniejszą niż słowa, jest **cyfra ok. 6 miliardów zł. którą w budżecie na rok 1947/48 przeznaczona jest na rolnictwo.** Stanowi to 133 proc. więcej, niż w r. ub. **Tych 133 proc., to nowe kredyty, maszyny, szkoły —to nowy dobrobyt wsi.**

Ustrój demokratyczny szkalowany przez obóz mikołajczykowskiej reakcji jako wrogi indywidualnej gospodarce w rzeczywistości **jest jedyną drogą do podniesienia gospodarki wiejskiej, do zamożności chłopa i powszechnego dobrobytu kraju.**

F. Leonczuk

Sukces Milicji Obywatelskiej

Bandyci Zwierzyński i Turczak znaleźli się pod kluczem

Władze bezpieczeństwa powiatu kutnowskiego mogą się pochwalić nowym sukcesem, polegającym na zlikwidowaniu bandy rabusiów, która grasując na terenie powiatu kutnowskiego i gostynińskiego terroryzowała spokojną ludność wiejską, zabierając bydło i inwentarz.

W ostatnich dniach listopada i początkach grudnia ujęto: Zwierzyńskiego Stanisława, gmina Sójki, i Turczaka Henryka, mieszkańca gminy Krzyżanówek, którzy z bronią w ręku napadali na zagrody chłopskie, rabowali konie i przedmioty wartościowe. Rabusie posiadali wspólników w okolicy Szczecina, dokąd odstawiali część zrabowanych towarów. Władze ujęły również Bronisława Majewskiego mieszkańca Kutna i Józefa Sadowskiego zamieszkałego w gminie Krzyżanówek, którzy trudnili się paserstwem i sprzedawali zrabowane konie. Odebrany łup zwrócono prawym właścicielom. Złoczyńcy będą odpowiadali przed Sądem Wojskowym za swoje przestępstwa.

Milanówek — centrum przem. jedwabniczego

Państwowy Centralny Zakład Jedwabiu Naturalnego w Milanówku pod Warszawą do końca br. wykonał produkcję jedwabiu prawdziwego wartości 120 milionów złotych.

Zakład powstał w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej, istniejącej od roku 1924. Podlega Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego. Oprócz zakładu w Milanówku czynny jest Państwowy Instytut Jedwabniczy, którego zadaniem są **badania biologiczne nad jedwabnikiem i jego hodowlą, pomologiczne nad morwą, mikrobiologiczne w dziedzinie produkcji jajeczek systemem Pasteur'a oraz badania technologiczne włókna.** Zakład i Instytut zatrudniają około 450 pracowników Obecnie w Zakładzie czynne są 82 krosna mechaniczne, są one również wyzyskane przy przeróbce jedwabiu sztucznego. Wartość tkanin z jedwabiu sztucznego, wyprodukowanych w Milanówku w roku bieżącym wynosi 210 milionów złotych. **Stale czynione są postępy w dziedzinie artystycznego malowania tkanin jedwabnych.** „Milanówek" produkuje taftę, krepę, materiały sukniowe, szaliki i krawaty jedwabne. Jedwab milanowski jest dobrze znany za granicą ze swego wysokiego gatunku. Tkaniny milanowskie wzbudziły zainteresowanie na wystawach w Szwecji i Czechosłowacji. Obecnie Centrala Przemysłu Artystycznego przygotowuje organizację eksportu polskich tkanin jedwabnych.

„Milanówek" posiada 6 punktów sprzedaży wyrobów i skupu oprzędów w większych miastach. W najbliższym czasie liczba ta wzrośnie do 10. Stworzono ruchomą wystawę, składającą się z 30 gablot, które obrazują zagadnienia związane z jedwabnictwem. Wystawa ta objeżdżać będzie większe miasta Polski.

Z dniem 1 listopada br. rozpoczęło się w Milanówku współzawodnictwo pracy wśród pracujących na rozmotalniach i krosnach.

Powstałe w roku 1946 przy Zakładzie Liceum Jedwabnicze kształci fachowców technicznych oraz instruktorów hodowli morwy i jedwabnika. Corocznie organizowane są kursy instruktorskie.

Uwaga, posiadacze kart odzieżowych

Punkty rozdzielcze materiałów tekstylnych rozpoczęły już rejestrację kart odzieżowych uzupełniających „U" Nr. 1 i Nr 3.

Za drugi kwartał bieżącego roku wydawane będą na podstawie odcinków kontrolnych z miesięcy kwietnia, maja i czerwca karty „U" wzór Nr 3, towary dziewiarskie o łącznej wartości 46 punktów.

Za czwarty kwartał bieżącego roku wydawane będą na odcinki kontrolne kart „U" wzór Nr 1 i Nr 3 z miesięcy październik, listopad i grudzień, towary bawełniane o łącznej wartości 56 punktów.

Rejestracja kart zostanie zakończona z dniem 31 grudnia br.

———

Łańcuch ofiar na rzecz R.T.P.D.

Z satysfakcją możemy dzisiaj donieść naszym czytelnikom, że artykuł nasz zatytułowany „O pomoc i poparcie dla RTPD" wywołał pożądane echo. Celem przyjścia z pomocą finansową kutnowskiemu oddziałowi Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci tow. Jan Balcerski inicjuje łańcuch ofiar na RTPD i składając pierwszy datek w wysokości 200 złotych wzywa tow. tow. Kazimierza Śpiewankiewicza, Jana Tomczaka i Michała Rękasa, by szli za jego przykładem.

Wierzymy, że zainicjowana tak pożyteczna akcja wywoła należyty oddźwięk wśród towarzyszy naszej i bratniej partii, oraz wśród szerokich kół społeczeństwa kutnowskiego.

Muzyka i sztuka

Związek ZawodowyPlastyków w Zamościu urządził w sali Ratusza wystawę obrazów. Z 80 obrazów na wyróżnienie zasługiwały prace J Abramowicza, Filipiaka i Karmańskiego Wystawa została następnie przeniesiona do Biłgoraja.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018335

Zarzucę wędkę! A gdzie wiaderko? I tak można ryby łowić!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół: Bałuty —O godz. 10. Marysin, O godz. 14 Reymontów, O godz. 15 Radogoszcz-wieś.

Staromiejska — O godz. 10 rano zebranie terenowego koła „Doły".

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ KOLEJARZY

We wtorek 9.12 o godz. 17.30 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie sekretarzy kół, kolejarzy całego Węzła Łódzkiego i Centrali. Sprawy b. ważne — obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ LEWEJ-ŚRÓDMIEJSKIEJ.

We wtorek 9.12 o godz. 16 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

We wtorek 9. 12, o godz. 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich Kół i Komitetów fabrycznych Staromiejskiej.

UWAGA, SŁUCHACZE KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że seminaria dla uczestników Kursu Korespondencyjnego n. t. „Z dziejów Polskiego ruchu robotniczego" odbędą się według następującego planu: Wtorek 9.12 instr. Dzielnic. godz. 8, tow. Stefańczyk. Środa 10,12 Dzieln. Górna-Lewą godz. 17, tow. Romanowski. Czwartek 11,12. Bałuty godz. 17, tow. Sokorska, Piątek 12.12 Dzielnica Górna godz. 17, tow. Jaśkowicz. Sobota 13.12. Dzielnica Śródmiejska godz. 15,30 tow. Płuciński, Sobota 13,12 Dzieln. Śród.-Lewa godz. 15,30 tow. Markowski, Sobota 13,12 Dzieln. Staromiejska godz. 15,30 tow. Egerszdorf. Poniedziałek 15,12 Śródm.-Prawa godz. 17,00 tow. Zand. Poniedziałek 15,12 Ruda Pabj. godz. 17,00 tow. Nowak. Wtorek 16,12. Dz. Widzew godz. 17,00 tow. Kowalski. Wtorek 16,12 Dzieln. Górna-Prawa 17,00 tow. Czerska.

KURS MARKSISTOWSKI

W dniu 7 bm. o godz. 9-tej w lokalu świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR przy ul. Sienkiewicza 49a rozpocznie się Kurs Marksistowski dla członków PPR nauczycieli.

Temat 1 wykładu — „Rozwój Socjalizmu od utopii do nauki" — wykłada tow. prof. Szaff. Zaprasza się tow. z PPS — członków koła nauczycielskiego.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że we wtorek dnia 9.12. br. o godz. 17-tej w świetlicy K. Ł. odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.

Referat n. t. „Pozycja spółdzielczości w Polsce" wygłosi tow. prez. Szubert. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA ŻYCIOWCY!

We wtorek dnia 9.12 47 r. o gdz. 19-ej odbędzie się zebranie członków sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. Po zebraniu wygłoszony będzie referat naukowy i wyświetlone zostaną filmy.

REFERAT

Dnia 9. 12 47 r. zostanie wygłoszony w sali AZWM „Życie" ul. Piotrkowska 48 — 16 referat Kol. Wł. Kozaka pt. „O badaniu postępowania człowieka", po referacie zostaną wyświetlone filmy naukowe produkcji amerykańskiej. Zapraszamy wszystkie Koleżanki i Kolegów. Wstęp wolny. Początek o godz. 19-ej.

ZEBRANIE KOŁA CZŁONKÓW TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZ. przy Śródm.-Prawej.

Dziś o godz. 10-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy świetlicy Prawej Śródmiejskiej.

Ze sportu

Wajsówna, Nowakowa, Moderowna

nadal najlepszymi wśród naszych lekkoatletek



Moderówna

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne, osiągnięte w sezonie bieżącym przez polskie zawodniczki, przedstawiają się następująco (podajemy 5 pierwszych wyników):

60 m: 1) Moderówna (Łódź) 7,9 sek., 2) Gburkówna (Gdańsk) — 7,9 sek., 3) Heyducka (Śląsk) — 8 sek., 4) Panners (Gdańsk) — 8 sek., 5) Gorzkowska (Kraków) — 8 sek.;

100 m: 1) Heyducka — 12,7 sek., 2) Słomczewska (Łódź) — 12,8 sek., 3) Moderówna (Ł) — 12,8 sek., 4) Gorzkowska — 13 sek., 5) Brocek (Gdańsk) — 13 sek.;

200m: 1) Moderówna — 26,8 sek., 2) Słomczewska (Ł) — 27,4 sek., 3) Wichtowska (Poznań) — 27,8 sek., 4) Brocek — 28,1 sek., 5) Kałużowa (Śl) — 28,3 sek.;

800 m: 1) Bulżanka (Kr) — 2:31,4, 2) Wasilewska (Śl) — 2:34,1, 3) Wolfówna (Śl) — 2:35,2, 4) Grabczyńska (Kr) — 2:37,3, 5) Jabłonkówna (Gd) — 2:39,2;

80 m p. pł.: 1) Mitan (Kr) — 12,6 sek., 2) Felska (Grudziądz) — 13,1 sek., 3) Peskówna (Ł) 13,2 sek., 4) Panners (Gd) — 13,7 sek., 5) Górecka (Śl) — 13,8 sek.;

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Grudziądzki KS — 53 sek., 2) „Pogoń" (Katowice) — 53,0 sek., 3) AKS (Chorzów) — 54,8 sek., 4) HKS Wybrzeże — 55,3 sek., 5) HKS (Kraków) — 55,5 sek.;

Sztafeta 4 x 100 m repr.: 1) Repr. Polski — 51 sek., 2) Łódź — 52 sek., 3) Kraków — 53 sek., 4) Grudziądz — 53 sek., 5) Katowice — 53,6 sek.;

Sztafeta 4x200 m Klubowa: 1) Grudziądzki KS — 1:54,2, 2) „Pogoń" — 1:56,6, 3) AKS — 1:57, 4) „Wisła" — 1:59,6 5) HKS (Kraków) — 2 : 01;

Skok w dal: 1) Nowakowa (Ł) — 5,36 m, 2) Moderówna (Ł) — 5,23 m, 3) Gembolisówna (Śl) — 5,02 m, 4) Gburkówna — 5 m, 5) Szczawińska (Ł) — 4,94 m;

Skok wzwyż: 1) Mitan — 1,45 m, 2) Panners — 1,44 m, 3) Peskówna — 1,43 m, 4) Borowiec (Kr) — 1,43 m, 5) Nowakowa — 1,42 m;

Rzut dyskiem: Wajs - Marcinkiewicz (Ł) — 39,76 m., 2) Dobrzańska (W) — 38,51 m., 3) Głażewska (Ł) — 35,50 m., 4) Stachowicz (Kr.) — 34,55 m., 5) Peskówna (Ł) — 34,47 m.;

Pchnięcie kulą: 1) Cieślewicz (Kr) — 11,53 m., 2) Wajs - Marcinkiewicz — 11,15 m., 3) Bregulanka (Śl) — 11,09 m., 4) Jasieńska (Pozn.) — 10,92 m, 5) Sędzielorz (Śl) — 10,72 m;



Wajs-Marcinkiewicz

Rzut oszczepem: 1) Stachowicz (Kr) — 38,96 m, 2) Sędzielorz — 37,02 m, 3) Sinoradzka (Toruń) — 36,14 m, 4) Klimowska (Kr) — 33,6 m, 5) Peskówna — 32,39 m.

Z wyników powyższych widać, że w porównaniu z rokiem ubiegłym poziom kobiecej lekkiej atletyki w Polsce podniósł się wyraźnie. Pocieszającym objawem jest duża ilość młodego narybku.

Należy się spodziewać, że z chwilą wprowadzenia obowiązku powszechnego WF na wyższych uczelniach, lekką atletykę kobiecą w Polsce zasilą nowe zastępy zawodniczek, rekrutujących się z młodzieży akademickiej.

O drużynowe mistrzostwo Polski

Dzisiaj walczy 16 zespołów

W Łodzi ŁKS zmierzy się z Gedanią

Skończyła się piłka nożna, zaczyna się boks. Zamiast pasjonujących całą Polskę boi o wejście do Klasy Państwowej, dzisiejsza niedziela obfitować będzie w szereg spotkań pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Polski. A więc w Radomiu odbędzie się spotkanie: Radomiak — TUR (Rzeszów), w Olsztynie tutejszy Zryw spotka się ze Zrywem (Świętochłowice), w Szczecinie Odra — Stella, Lublinianka oddała już punkty Warcie walkowerem, w Krakowie Wisła zmierzy się z KKS (Inowrocław), w Gdyni MKS ze Zjednoczonymi (Bydgoszcz), a w Łodzi... ŁKS z Gedanią (Gdańsk).

ŁKS już kilka dni temu odsłonił swą przyłbicę ogłaszając swój skład, który wyglądać ma następująco: Kamiński, Popielaty, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził. Gedania z pewnością przyjedzie też w składzie najsilniejszym z Kleinem i Chychłą na czele.

Do ciekawych spotkań powinny więc należeć przede wszystkim 2 spotkania: Klein—Kamiński i Chychła — Olejnik. Klein wsławił się ostatnio zwycięstwem nad silnym Sowińskim, który był niedaleki nawet od nokautu. Chychłę już wszyscy doskonale znamy i zdajemy sobie sprawę z jego wartości.

Do ciekawych spotkań zaliczyć wypada również walkę Drążkowskiego z Marcinkowskim, oraz walkę rewanżową Białkowskiego z Niewadziłem, który ostatnio pokonał Białkowskiego w Poznaniu.

Mecz odbędzie się w hali Wimy o godzinie 11.30.

Sport w ZWM

Piłka ręczna, zapaśnictwo i motocyklizm

zdobywają coraz większą popularność

Do bardzo lubianych sportów w szeregach zetwuemowców należy piłka i to nie tylko nożna. Oto co o niej pisze tow. Gutowski, zastępca kierownika Wydziału Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Zarządu Głównego Związku Walki Młodych:

„Z dziedziny piłki ręcznej niezmiernie rozpowszechniona jest tylko siatkówka. Koszykówka przyjmuje się powoli w większych ośrodkach, a szczypiorniak na Śląsku. *Na wyróżnienie w tej dziedzinie zasługuje żeńska drużyna Zryw — Łódź, która dzierży tytuł Mistrza Polski w szczypiorniaku i v.-mistrza w koszu.* Najbardziej zasłużone zawodniczki to Głażewska, Gruszczyńska, Woźniakiewiczowa.

Gimnastyka obejmuje kilkanaście niezłych sekcji przeważnie na Śląsku. Wybijają się sekcje Zrywu Świętochłowice pod kierunkiem dobrych zawodników Świecznika i Jajszczoka oraz Łodzi pod kierunkiem olimpijczyka Dołowego. Wyróżnia się szczególnie Kirkicki ze Zrywu Łódź, który zdobył na mistrzostwach Polski 1-sze miejsce w ćwiczeniach wolnych, 1-sze miejsce w ćwiczeniach na koniu, a ogólnie zajął 4-te miejsce.

Zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów kultywuje się na Śląsku i Pomorzu. Zryw Bydgoszcz jest mistrzem okręgu w zapasach, a ich zawodnik Witucki zdobył tytuł mistrza Polski wszech wag w podnoszeniu ciężarów. Uwieczniony na zdjęciu w ostatnim numerze Przeglądu Sportowego „młody, obiecujący zawodnik — Termin", podnoszący ciężar, to ZWM-owiec, zawodnik bokserski Zrywu — Świętochłowice. Na Pradze ćwiczy b. liczebna sekcja pod kierunkiem mistrza Maksymiaka, a niezwykły talent zdradza tam Petrykowski, osiemnastoletni ZWM-owiec, uważany za najsilniejszego młodzieńca na Pradze.

Sport motocyklowy reprezentują sekcje w Warszawie, Pszczynie, Łodzi, Szczecinku. Wybija się ze Zrywu — W-wa na motocykl. z przyczepką Drabarek, a na solówkach Piechota i młody Kowalski'".

Joe Louis dwukrotnie na deskach

ale zatrzymuje nadal tytuł mistrza świata

NOWY JORK PAP. — W piątek na ringu Madison Square Garden w Nowym Jorku odbyło się, oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem, spotkanie pięściarskie o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między obrońcą tytułu Joe Louisem i Joe „Jersey" Walcottem. Mecz ten, po 15-to rundowej walce, zakończył się dość sensacyjnie, gdyż jedynie nieznacznym zwycięstwem Louisa na punkty.

LOUIS DWUKROTNIE NA DESKACH

Podczas meczu mistrz świata był dwukrotnie na deskach. W drugiej rundzie silny cios z prawej w szczękę posłał go na deski do dwóch, a w czwartej po takim samym ciosie Louis „odpoczywał" na macie do siedmiu. W ostatniej rundzie seria ciosów Walcotta rozkrwawiła nos mistrzowi świata.

LOUIS ZWYCIĘŻYŁ JEDNYM GŁOSEM

Po raz pierwszy sympatycy Louisa czekali na decyzję sędziowską z niepokojem, nie wiedząc, komu zostanie przyznane zwycięstwo. Dwoma głosami sędziów punktowych przeciw jednemu głosowi sędziego ringowego, mającego prawo punktowania — ogłoszono wygraną Louisa. Sędziowie kierowali się zapewne tym, że Louis był bardziej agresywny.

WALCOTT MORALNYM ZWYCIĘZCĄ

Według zdania fachowców była to najsłabsza walka „czarnego bombardiera" od czasu pokonania przez niego Jamesa Braddocka, ówczesnego mistrza świata — 10 lat temu. Twierdzą oni, że przyznanie zwycięstwa Louisowi nie było słuszne. Wygrana należała się Walcottowi, choć walczył defensywnie. Posłał on bowiem mistrza świata dwukrotnie na deski podczas walki i skończył mecz w lepszej kondycji fizycznej od Louisa.

Menażer Walcotta — Webster zapowiedział złożenie protestu odnośnie wyniku meczu.

220 TYS. DOLARÓW DOCHODU

Walkę obu pięściarzy oglądało ponad 18 tys. widzów, którzy wypełnili wszystkie miejsca w hali. Ponadto ok. miliona osób zebrało się przy aparatach telewizyjnych. Dochód z meczu przyniósł ponad 220 tys. dolarów.

Po meczu Louis powiedział, że rozegra jeszcze z Walcottem spotkanie rewanżowe, które napewno zakończy znacznie szybciej. Walcott wyraził gotowość stoczenia walki rewanżowej w jak najwcześniejszym terminie.

W przededniu Olimpiady

31 bokserów czeskich

na obozie przedolimpijskim

„Mlada Fronta" donosi, że Komisja Techniczna Czeskiego Związku Bokserskiego wyznaczyła już 31 zawodników do obozu przedolimpijskiego. Wyznaczeni zostali między innymi nasi starzy znajomi, jak: Blasek (w. kogucia), Petrina (w. lekka), Kondela (w. półśrednia), Rademacher (w. półciężka) i Livansky (w. ciężka).

Majdloch, Hudak, Torma i Netuka, którzy niedawno walczyli z naszymi chłopcami, zostaną z pewnością wyznaczeni do obozu przedolimpijskiego przez swój związek słowacki.

Imprezy sportowe

Niedziela:

Hala Wimy godz. 11.30. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski: KKS Gedania (Gdańsk) — ŁKS.

Poniedziałek:

Boisko ŁKS-u, godzina . Mecz piłkarski: piłkarze ŁKS-u contra hokeiści.

Pod znakiem piłki ręcznej

Na finiszu I rundy mistrzostw

Dzisiejszy dzień przyniesie nam zakończenie I. rundy rozgrywek w piłce siatkowej o mistrzostwo Okręgu, oraz wyłoni mistrza kl. B, który weźmie już udział w najbliższych rozgrywkach kl. A. Dzisiaj odbędą się następujące spotkania: siatkówka kobieca w sali TUR (Helenów, Północna 36), grają Zjedn. — DKS, Zjedn. — YMCA, oraz w koszykówce męskiej kl. B Zryw — DKS. Do najciekawszych spotkań w tych dniach należy zaliczyć spotkanie w siatkówce kobiecej YMCA — HKS, oraz w koszykówce męskiej HKS—Zryw, Zryw—DKS. W drużynie DKS i HKS wezmą udział zawodniczki po powrocie z obozu przedolimpijskiego koszykówki.

Początek meczów w Helenowie o godz. 10.

Z życia Związków Sportowych

WALNE ZEBRANIE LEKKOATLETÓW

Walne doroczne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się dnia 21 grudnia br. o godzinie 10-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 10.30 w drugim.